Nr 247. Kraków, Niedziela 28 Października 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** S... Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Koncentracya reakcyonistów.

Kraków, 27 października.

Nie zasłużyliśmy na pochwałę i uznanie, jakiem darzy nas w ostatnim numerze organ krakowskiej kliki konserwatywnej. Nasz artykuł p. t.: „Gdzie zwycięscy“, w którym zapowiedzieliśmy, że wcześniej lub później opozycyjni posłowie polscy będą musieli utworzyć osobną organizacyę klubową, poza konserwatywnem Kołem polskiem, — wyprowadził „Czas“ z równowagi. Nie może on pojąć, że dziennik, popierający działalność jakiegoś stronnictwa, może to czynić dlatego tylko, że ta działalność zgadza się z jego opinią, i że dziennik może wyrażać opinię swoją bez względu na sposób postępowania owego stronnictwa. Jednem słowem organ, wysługujący się, wiernie i bez zastrzeżeń, garstce panów krakowskich, nie jest w stanie zrozumieć, że może naprawdę istnieć dziennik od żadnego stronnictwa niezależny, wypowiadający swoje zdanie bez oglądania się nawet na tych mężów, którzy politycznie najbliżsi są jego kierunku.

To jest powodem, że „Czas“ mimo swej woli i najczystszej intencyi, zamiast zjadliwej krytyki, obdarzył nas niespodziewaną pochwałą, stwierdzając, że „Nowa Reforma“ nie „reprezentuje“ żadnego stronnictwa. — Jeżeli ta „reprezentacya“ na tem ma polegać, aby opinia redakcyi czołgać się miała za członkami stronnictwa, aby redakcya pozbawiała się własnego, niezależnego zdania, a podejmowała i rozwijała tylko myśli, jakie wyłonią się z pośród stronnictwa, — to zaiste najwłaściwszą i najchlubniejszą jest dla „Nowej Reformy“ rzeczą, gdy nie reprezentuje żadnego stronnictwa. Dziennik nasz dał też liczne dowody, że nie osoby, ale zasady, myśli polityczne są dla niego momentem decydującym. Nieraz też, jakkolwiek, — przyznajemy to otwarcie, — nie bez przykrości, ofiarować musieliśmy osoby dla zasad, ale czyniliśmy to zawsze bez wahania, bo mamy ręce wolne, bo nie widzimy potrzeby wstępować w ślady osób, lecz hołdujemy zasadom, idei politycznej.

Jeżeli więc i w sprawie t. zw. solidarności Koła polskiego posunęliśmy się w naszej opinii dalej, niż to uczyniło stronnictwo demokratyczne w programie swoim, a kandydaci jego poselscy w swoich mowach, — jest to tylko dowodem, że do wypowiadania takiej opinii mamy prawo, że nie potrzebujemy oglądać się, czy i u kogo opinia nasza znajdzie aprobatę. Fałszywym jednak jest wniosek konserwatywnego organu, że to posunięcie się nasze w kierunku radykalnym, jest objawem „nowego rozłamu w obozie skoncentrowanej demokracyi“. Jest ten wniosek fałszywym raz dlatego, że dziennik nasz oficyalnym organem żadnego stronnictwa nigdy nie był i nie jest, — więc i rozłam jego z jakiemś stronnictwem jest logicznie niemożliwym. Powtóre jest ten wniosek pozbawiony rzeczowej podstawy, bo możemy różnić się ze stronnictwem demokratycznem w poglądach na metodę, na środki działania, a przecież uznawać zasadę i polityczne hasło, pod jakiem ono staje. I takim też jest rzeczywiście stosunek nasz do demokracyi polskiej. Złamanie wszechwładzy konserwatystów w kraju jest jednym z celów, chociaż nie zasadą stronnictwa demokratycznego. Godzimy się na ten cel i zasadę.

Rozwiązanie kwestyi t. zw. „solidarności Koła polskiego“ jest tylko środkiem w dopięciu celów, w przeprowadzeniu zasad stronnictwa demokratycznego. Różniąc się w poglądach na trafność użycia środków, nie potrzebujemy zmieniać naszego zdania o celach i zasadach tego stronnictwa, które uważamy za jedynie dla społeczeństwa polskiego zbawienne i wskazane całym jego rozwojem historycznym i socyalnym.

Będziemy więc nadal współdziałać ze stronnictwem, którego podzielamy zasady, — nie oglądając się na osoby, nie zrażając się chwilową różnicą opinii co do użycia środków, co do metody prowadzenia politycznej walki.

Przedwczesną jest więc, co najmniej, radość „Czasu“, jakoby zaszedł jakiś „spór domowy“ między kandydatami poselskimi stronnictwa demokratycznego, — których, nawiasem mówiąc, nikt dotąd nie postawił — a redakcyą „Nowej Reformy“, jakoby między nimi a naszą redakcyą przyszło do „rozdwojenia“. Czy i kogo poprze „N. Reforma“, o tem dowie się organ kliki konserwatywnej w stosownym czasie.

Rozluźnienie stosunku naszego z partyą demokratyczną byłoby naturalnie bardzo pożądanym, dla całej falangi skoncentrowanych reakcyonistów, wypadkiem. Od chwili bowiem, gdy opozycya polska połączyła się, celem podkopania teroryzmu konserwatystów, — stanęła przeciw niej w zbitym szeregu, cała półurzędowa, reakcyjna, choć na postępową i narodową pozująca, prasa krajowa. Znalazły się tedy obok siebie dzienniki: „Czas“, „Gazeta Narodowa“, „Dziennik Polski“, „Ruch katolicki“, „Przegląd“ i cała masa drobniejszych pisemek. Naturalnie o nich już nie można wątpić, „kogo“ reprezentują... Więc co jednego dnia „ex consilio“ napisze „Gazeta“, to w lot podchwytuje „Czas“, „Dziennik“ i t. d.; co napisze „Dziennik“, to znów, jako kanon polityczny, obiega inne pisma skoncentrowanej reakcyi.

Popisową, wysoce komiczną, rolę odegrał tym razem „Dziennik Polski“. Rozpisał się najpierw o rzekomej kandydaturze p. Rottera, chociaż jej dotąd faktycznie nie ma; podkreślił urzędowy charakter p. Rottera, jako „c. k. radcy rządowego i dyrektora szkoły przemysłowej“, wysnuwając stąd wniosek, że p. Rotterowi ze względu na jego urzędowe stanowisko, nie wolno brać udziału w życiu publicznem, naturalnie o ile występuje w nim przeciw klice konserwatywnej. A już szczytem demencyi jest zarzut, że na publicznem zgromadzeniu wyborczem, na którem p. Rotter wygłosił polityczny referat, przemawiali także socyaliści, przez co p. Rotter zły przykład miał dać uczniom szkoły przemysłowej. Reasumując te zabawne argumenty, dochodzi organ skoncentrowanych konserwatystów do arcykomicznego wniosku, że p. Rotter najpierw powinien ustąpić ze swojego stanowiska urzędowego, a potem dopiero, „jako emerytowi“ (sic!), wolno mu będzie kandydować!

Jestto budujące „pium desiderium“ skoncentrowanej z kawkami konserwy galicyjskiej, — ale są, dzięki Bogu, ustawy i rozporządzenia centralnego rządu, pozwalające urzędnikom na udział w życiu publicznem. Z ustaw tych korzystali też oni dotąd, i zyskiwali zawsze poklask oligarchicznej kliki, gdy tylko szli na lep rządowy. Zawsze podnosić się jednak zwykło ich urzędowy charakter, gdy stają w szeregach obozu demokratycznego, lub opozycyi wogóle.

To nowy dowód, z jaką perfidyą walczy skoncentrowana reakcya i jak naglącą jest potrzeba skoncentrowania przeciw niej sił narodowej opozycyi, jeżeli kraj nie ma się dalej staczać po równi pochyłej, na którą wepchnęli go wszechwładni, konserwatywni oligarchowie.

Listy słowiańskie.

Z Czech, 20 października.

(Polityka a życie. — Nowe dzienniki. — Czeskie biuro korespondencyjne. — Klub słowiański. — Narodni divadlo a teatr ludowy. — Cenzura policyjna. — Tygodnik belletr. „Zvon“. — „Lumir“ tygodnikiem. — „Slovansky Przehled“. — Loterya Muzeum etnograficznego).

Wcześniej, niż gdzieindziej, bo prawie bezpośrednio po zarządzeniu nowych wyborów, począł się w Czechach ruch wyborczy, przedewszystkiem w sejmikach relacyjnych dawnych posłów. We wszystkich przemówieniach brzmiała donośnie jedna nuta: „nie odstąpimy ani na krok od żądania przywrócenia rozporządzeń językowych i dążyć będziemy usilnie do zdobycia czeskiego prawa państwowego“. Są to hasła przedewszystkiem stronnictwa swobodomyślnego, czyli Młodoczechów; głosy posłów innych barw ginęły w tym przeważnym chórze, dopóki liczna opozycya nie rozpoczęła krytyki tego programu i dopóki żywioły radykalne i socyalistyczne nie podniosły wrzawy i nie zapanowały nad sytuacyą.

Walka ta trwa jednak dotąd na papierze, bo ją wiodą wyłącznie organa każdego stronnictwa między sobą. Pomimo sejmików relacyjnych, zgromadzeń ludowych (t. zw. taborów lidu), obrad komitetów i klubów, większość społeczeństwa zachowuje się dosyć obojętnie wobec przyszłych wyborów, jakby z niedowierzaniem, czy z tego wszystkiego co będzie i z zupełnie straconą nadzieją, czy nowy parlament będzie sposobny do pracy. Tu i owdzie pojawiają się głosy wołające o zaprzestanie dotychczasowej polityki, której skutki kraj dotkliwie odczuwa w sprawach ekonomicznych.

Charakterystycznem w tem wszystkiem jest niezmiernie, konsolidowanie się żywiołów klerykalnych i zapowiedź stawiania własnych kandydatów. Niemniej zwraca na siebie uwagę spotęgowana akcya młodego stronnictwa t. zw. „ludowego“, tj. realistów (prof. Masaryka), którego organ „Czas“ stał się od 1 października dziennikiem. Podobnie socyalistyczny „Czeski delnik“ stał się pismem codziennem, a oprócz tego na prowincyi powstał szereg nowych pisemek.

Koła dziennikarskie oczekiwały z niekłamanym interesem, jak się rozstrzygnie sprawa utworzenia czeskiego biura korespondencyjnego. Potrzebę jego zwłaszcza wobec bliskich wyborów uznają wszyscy, a przecież prace przygotowawcze wydziału Towarzystwa dziennikarzy czeskich posuwały się zbyt powolnie naprzód. Podobno wszystko przygotowano, nawet w tym duchu, aby to był zawiązek przyszłego biura korespondencyjnego słowiańskiego, tymczasem wszystko rozbiło się o brak kapitału. Odwołano się jeszcze do „Rady narodowej“, ale jej uchwała nie jest dotąd znana.

I „Klub słowiański“, który miał wzajemności słowiańskiej takie oddawać usługi, nie funkcyonuje z oczekiwaną sprężystością. Musi być w jego organizacyi jakiś błąd organiczny — podobno wszystko zakwaszająca polityka — skoro początkowo rozwijał się pomyślnie, a teraz jest w zastoju. Wyrazem tych nieprawidłowości jest zrzeczenie się przewodnictwa przez prof. Hlavę i zaniechanie uroczystego zagajenia czynności jesiennych. Odezwały się głosy, aby statut zmienić, wyrzuciwszy z niego cele polityczne, nadto, aby zaniechać roli przedstawiciela praskiego Towarzystwa i wynajmowania kosztownych salonów — czy jednak w tym kierunku co postanowiono, nie wiadomo.

Nowe towarzystwo gospodaruje rzetelnie w „Narodnim divadle“. Repertoar urozmaicony i odświeżony ma się zasilić nawet nowościami polskiemi jak np. Münchheimera „Mazepą“, operą, jak wiadomo, z wielkiem uznaniem w Warszawie przyjętą. Pomimo powodzenia „Nar. Divadla“ nie porzucono myśli otwarcia drugiego teatru czeskiego; oczy wszystkich zwracają się na mały dawniej teatrzyk na Smichowie (rozległem przedmieściu na lewym brzegu Wełtawy, obok Malej Strany), który odnowiony i poniekąd rozszerzony przybiera coraz wyraźniej poważny charakter.

Obok tego wyłoniła się w ostatnim czasie myśl wybudowania teatru ludowego. Inicyatorem jest p. W. Stjech, który wezwał społeczeństwo do utworzenia towarzystwa akcyjnego, z częściowo ratami spłacalnemi akcyami i już tylu uczestników się zapisało, że śmiały pomysł poczyna przybierać konkretne kształty.

Kiedy w ten sposób z jednej strony rozwojowi sztuki dramatycznej czeskiej uśmiecha się pomyślna przyszłość, źle zrozumiany puryzm czy niedocieczone względy poczynają krępować swobodę dramaturgów — policyjną cenzurą. Jak u was „Circe“ Rossowskiego, tak w Pradze zakazano przedstawienia dramatu Vrchlickiego p. t. „W uchu Dyonizosa“ ze względu na jakieś podobieństwa czy aluzye do niedawnego faktu politycznego.

Z imieniem Vrchlickiego łączy się nowe pismo literackie „Zvon“, które poczęło się pojawiać tygodniowo, począwszy od 1 października. Utworzyło się osobne konsorcyum starszych, ale wybitnych beletrystów, które postanowiło służyć narodowej literaturze i bronić ją od modernistycznych eksperymentów. W konsorcyum to, obok Vrchlickiego, wszedł Fr. Kvapil (tłomacz i przyjaciel Asnyka), powieściopisarze: Herites, Rais, znany starej Pragi znawca Z. Winter i inni i oddali nakład czasopisma księgarni Szimaczka. Pismo powitane przychylnie i redagowane wzorowo, może mieć powodzenie, zwłaszcza wobec wyraźnego charakteru i hasła: ideałów Nerudy i Halka.

Tym faktem prawdopodobnie widział się spowodowany dwutygodnik literacki „Lumir“ do przemiany na tygodnik albo dwutygodniowe zwyczajem niemieckim zeszyty; odświeżył się też znacznie, aby w kołach zyskanych już przyjaciół i czytelników wytrzymać konkurencyę.

I „Slovanski Przehled“ Adolfa Czernego rozpoczął trzeci rok wydawnictwa pierwszym zeszytem, ozdobionym na tytule rysunkiem Grottgera „Niech żyje Słowiańszczyzna!“ Dział wiadomości polskich zawsze obfity, mieści w tym zeszycie korespondencyę z Krakowa, sylwetkę i portret Wł. Reymonta, a w referatach ocenę „Otchłani“ Tetmajera; prócz tego zajmujący artykuł samego redaktora p. t.: „Sto lat łużycko-serbskiej poezyi“.

Muzeum etnograficzne, którego p. Czerny jest sekretarzem i kustoszem, nie mając budynku, a zagrożone terminem bliskim opróżnienia zajmowanego pałacu hr. Sylwy-Taroucci na Przykopie, rozesłało losy loteryi do członków towarzystwa ludoznawczego czeskiego i innych ludzi dobrej woli, aby tym sposobem zdobyć kapitał potrzebny na budowę gmachu własnego. Loterya daje kilka bardzo cennych wygranych w stylowem umeblowaniu trzech pokoi, jednej jadalni, lub wygrane innych mebli i sprzętów, które przez patryotycznych obywateli darowane lub częściowo zakupione, mogą istotnie niejednego nęcić. O ileby losy nie uzyskały głównych wygranych, uzyskać mogą szereg wygranych mniejszych, a w najgorszym razie obraz wartości 6 koron. Losy sprzedają po cenie 1 kor. w całych Czechach i w kancelaryi muzeum, a jak dotychczasowy przebieg sprzedaży świadczy, zostaną niebawem rozkupione przed losowaniem, które się odbędzie 6 stycznia 1901 r.

(Prz.).

Bueck i Posadowsky.

Dla wyjaśnienia sprawy nadużyć w niemieckim urzędzie spraw wewnętrznych, na czele którego stoi hr. Posadowsky, warto przytoczyć dosłowną osnowę listu generalnego sekretarza „Centralnego Związku przemysłowców niemieckich“ p. Buecka, ponieważ list ten właśnie wydobył na jaw sprawę przekupstwa. Redakcyi „Leipzieger Volks Ztg“, organu posła Schönlanka, udało się zdobyć i opublikować ten list poufny, przesłany kilku przemysłowcom niemieckim. Brzmi on jak następuje:

„Berlin, 3 sierpnia 1898 r.

„Cesarski urząd spraw wewnętrznych wyraził mi osobiście życzenie, żeby przemysł dał mu do dyspozycyi 12.000 marek na cele agitacyi za projektem, dotyczącym ochrony robotników chcących pracować, przed przymusem strejkowym. Przedłożyłem tę sprawę zastępcy przewodniczącego „Centralnego Związku“ tajnemu radcy Jenckemu, który z łatwo zrozumiałych powodów uznał za odpowiednie nie odrzucać tego nieco dziwnego żądania. P. tajny radca Jencke złożył więc w imieniu firmy Kruppa 5000 marek na rzeczony cel. (Podpisał) *H. A. Bueck*, generalny sekretarz Związku“.

W pierwszej chwili publikacyę tego listu uznano za mistyfikacyę. Dzisiaj wiadomo już, że jest on autentycznym. Faktem jest więc, że na żądanie wysokiego urzędnika państwa wielcy przemysłowcy z Kruppem na czele złożyli 12.000 marek na agitacyę na rzecz projektu, w ich interesie parlamentowi przedłożonego, a dla warstw robotniczych niekorzystnego.

Dla należytego oświetlenia etycznej strony tego faktu przypomnieć należy, że w miesiąc po owem przekupstwie, cesarz Wilhelm wygłosił znaną mowę przeciw robotnikom, zmu-

Z uwag pesymisty.

(Podrutowany rynek. — Wspomnienie o kamieniu Kościuszki. — Kiedy pomnik Mickiewicza jest najpiękniejszy? — Kto kandyduje? — Z korespondencyi redakcyi. — List optymisty. — Sprostowanie. — Rozjaśnienie pojęć. — Jak się ks. Stojałowski urządził?)

Przyznaję się do tego sybarytyzmu, że w pewnych chwilach mojego dziennikarskiego żywota, łaknę wypoczynku po całodziennej młócce polityczno-wyborczej. Lubię w takich razach, puściwszy szczęśliwie numer „N. Reformy“ na maszynę drukarską i poleciwszy go opiece p. prokuratora i policyi, wyjść na rynek krakowski, oświetlony żarowemi palnikami Auera. Podziwiam wtedy w skupieniu ducha subtelność wiązadeł drutów, któremi przebiegać ma elektryczność wozów tramwajowych i cieszę się, że rynek krakowski zyskał tak piękną ozdobę w wysokich, żelaznych słupach i siatkach drucianych. Ozdoba to tem cenniejsza, że wytrzymała już pierwszą, większą procesyę kościelną, i nie była powodem żadnego „nieszczęśliwego“ wypadku.

Rada miasta Krakowa jest dziwnie proroczym pod tym względem obdarzona duchem: wie z góry, co ozdobi, co zaszkodzi, a co pomoże. Bo kiedy przed kilku laty wnieśliśmy, w imieniu Towarzystwa Kościuszki, uprzejmą do niej prośbę, aby nam pozwoliła ująć pamiątkowy kamień na rynku krakowskim, znaczący miejsce, na którem Kościuszko składał narodowi przysięgę, w cztery ozdobne granitowe słupki, połączone łańcuchem, — zawyrokowała Świetna Rada miejska krakowska, że pozwolenia dać nie może „ze względu na bezpieczeństwo publiczne“. Wyłoniła się bowiem w sercach pobożnych radców obawa, że podczas pochodów lub procesyj, mogliby się ludzie podusić, gdyby o jeden metr kwadratowy zmniejszono powierzchnię rynku. Nadto wyrażono pewne wątpliwości, czy takie odznaczenie pamiątkowego miejsca byłoby dość estetyczne.

Od tego czasu najwidoczniej pojęcia o estetyce i bezpieczeństwie publicznem zrobiły ogromny postęp w umysłach radzieckich, kiedy pozwolono na wystawienie „czerwonych szubienic“ i na puszczenie elektrycznego tramwaju przez rynek. Co to postęp może!

Lubię także przy świetle kinkietów, nędznie oświetlających pomnik Mickiewicza, stanąć u jego stóp i przypatrywać się wiekopomnemu dziełu p. Rygiera. Zrobiłem też spostrzeżenie, że w tem oświetleniu pomnik znacznie korzystniej się przedstawia, niż z rana, gdy obok niego odbywa się targ na sługi, a zwłaszcza w południe, gdy figurę wieszcza widać w całej okazałości artystycznej roboty. W nocy, przy kiepskiem, bo w stylowych latarniach żarzącem się świetle gazowem, kiedy cały pomnik ginie gdzieś w przestworzach, odnosi się wrażenie, że na granitowym cokóle wznosi się może wspaniała, takim idealizmem wypieszczona przez naród postać wieszcza, — a nie widać tej, którą rzeczywiście postawiła tam szczęśliwa ręka p. Rygiera. I to sprawia mi szczególniejszą przyjemność, zwłaszcza gdy sobie przypomnę, że cała Polska złożyła 200.000 złr., aby tak udatny pomnik stanął na rynku krakowskim.

Czasem nawet trafię na tak szczęśliwą chwilę, że przejdę przez cały rynek, przez ulicę Szczepańską i znajdę się na Placu Szczepańskim, już zdaleka cudowną wonią zdradzającym starania magistratu krakowskiego na polu hygieny, a nawet rzucę okiem na secesyjny, cementarny gmach Towarzystwa Sztuk pięknych, — i nikt ze znajomych nie zapyta mnie, kto kandyduje w Krakowie i jak się zakończy wojna chińska. Ale to są rzadkie wypadki. Częściej spotkam się z pytaniem:

— Czy to prawda, że Sokołowski kandyduje z Krakowa?

— Nie wiem, — odpowiadam zakłopotany, — bo p. Sokołowski poszedł teraz odmiennemi drogami. Ale słyszałem o nowych dwóch i to silnych kandydaturach.

— No, proszę, proszę...

— Podobno kandydować ma p. Ligęza z p. Sołtysem; zwłaszcza ta druga kandydatura prezesa stowarzyszenia katolickich stróżów ma wielkie szanse... Mówią także o doktorze Dobiji, którego szkoda przecież na chłopskiego posła z powiatu bocheńskiego. Słyszałem nadto, że poważne grono katolików narodowych telegrafowało po p. Będzikiewicza do Belgradu...

— Et, żartujesz, Kochany Redaktorze, a tu przecież wybory niedaleko; Kraków jeszcze nie ma kandydatów.

I tak dalej toczy się urozmaicona pogawędka, tak pożądana w życiu dziennikarskiem. Cóż to będzie dopiero za miesiąc!

Do szczególniejszych przyjemności zaliczam sobie odczytywanie listów redakcyjnych, zwłaszcza gdy na kopercie poznam znane sobie pismo dawnych znajomych. Ot, i dzisiaj przypomniał mi się dawny nasz korespondent z czasów stanu wyjątkowego, ów „Optymista“, co to nawet w okresie kary, nałożonej ojcowską ręką p. namiestnika na krnąbrny Kraków, umiał zachować myśl pogodną, równowagę ducha, i tę zgodę z losem, która jest podwaliną lojalności galicyjskich Polaków. I pozostał wierny sobie nawet w obecnym rozpasanym okresie wyborów.

„Nie wiem, — pisze mi pod pseudonimem „Optymisty“ kryjący się obywatel — coście sobie upatrzyli do tych tak osławionych przez Was stańczyków! Nazywacie ich „kliką“, a to przecież bardzo porządni ludzie. Co Wam to szkodzi, że oni będą posłami? Jeżeli mi w ich miejsce dacie takiego posła, co zmniejszy podatki domowo-czynszowe — to zgoda, przystaję do Was. Ale jeżeli takiego nie dacie, to mi jest wszystko jedno, czy Rotter będzie posłem, czy Potocki. O co wy się tak gniewacie na tego Jaworskiego albo Abrahamowicza? Nic mi wprawdzie nie dali i nic dobrego nie zrobili, ale przecież, jeżeli oni takie godności piastowali, jeżeli jeden był ministrem, a drugi wiceprezesem parlamentu, to my powinni ich słuchać i nie zrywać z nimi solidarności narodowej.

„Albo — pisze dalej, — nie wiem, czego wy prowadzicie wojnę z komitetem centralnym? Tyle lat był i nikt go nie słuchał w Krakowie, niechby sobie tam dalej urzędował. Nie powinniście tak wygadywać na Polaków... Mnie tam wszystko jedno, kto będzie posłem. Czy on mi co da? To wiem tylko, że ja już posłem nie będę nigdy, bo wtedy, kiedy ja na świat przyszedłem, jeszcze nie rodzili się tacy wygadani ludzie, jak p. Daszyński, Mikołajski, Stróżyński, — lub choćby Rotter. Żebym ja miał po kilka godzin krzyczeć do ludzi a potem słuchać i czytać, jak oni na mnie wygadują, — na tom już za stary, chociaż nie mam nawet 60 lat. Szkoda także, żeście p. Ligęzy, w sali ratuszowej, nie dopuścili do głosu; słyszałem go raz na uczcie przy poświęceniu sztandaru. Proszę siadać — urodzony mowca, byłby nawet Daszyńskiego na śmierć zagadał.

„Tylko też — ostrzega nas wreszcie „Optymista“, — nie wdawajcie się ze socyalistami, bo oni już i tak dogorywają; nikt im nie wierzy, a Daszyński przepadnie przy wyborach, jak ruda mysz. Gdzie jemu się równać z profesorem Krotowskim, albo choćby z takim Węgrzynem! Przeczytaj-no Pan sobie tę książeczkę na socyalistów, co ją wydali Ojcowie Jezuici, p. t. „Kto was okrada?“ a dopiero Pan poznasz, co to są socyaliści. Zamiast tych ciągłych wygadywań na „klikę“, lepiejbyście zrobili, gdybyście wymęczyli na rządzie zniżenie podatku czynszowego, bo jeszcze człowiekowi na starość nawet na kilka bombek pilznera braknie pieniędzy“...

Są więc jeszcze porządni ludzie, pomyślałem i wziąłem do ręki list drugi.

„Na podstawie § 19 proszę o sprostowanie sprawozdania ze zgromadzenia w hotelu Kleina, gdzie (niby w sprawozdaniu, nie w hotelu Kleina) ani słowa wzmianki nie było o mojej mowie. A przecież wylazłem na stół i krzyczałem na całe gardło tak, że obecny tam p. redaktor „Nowej Reformy“ słyszeć mnie musiał, choćby nie chciał. Więc tak mówiłem:

„Cóż to będzie za poseł taki pan, co się nie zna na waszym interesie? Czy on aby wie, co to szydło, co dratwa? Każdy niech swojego wybiera. Panowie swojego, my swojego.

„Proszę to wydrukować, bo to bardzo ważne. Uniżony sługa... N. N.“

Jednem słowem, jak się z listów i obiegających po mieście pogłosek przekonuję, nie braknie Krakowowi kandydatur, gdyż każda kategorya mieszczan i urzędników ma swoich i tych tylko będzie popierać. Każdy też z kandydatów będzie co innego mówił o solidarności Koła polskiego, — naturalnie jeżeli mu socyaliści mówić pozwolą — co przyczyni się w równej mierze do wyrobienia pojęć politycznych w kraju, jak do wyjaśnienia już raz kwestyi spornej, jaki poseł najlepszy? Gdybym chciał powtarzać stary komunał, powiedziałbym, że kraj ma takich posłów, na jakich zasługuje, — nie chcę jednak tego twierdzić, aby nie podnosić zasług dotychczasowych posłów, ludzi skromnych, nie pragnących rozgłosu, a pracujących w Wiedniu tylko dla dobra narodu. Cała ich skromna pretensya na tem polega, że chcą bez przerwy dziedziczyć mandaty i że siebie jedynie uważają za naród, a za renegatów tych, coby ośmielili się odmówić im swego głosu.

Ks. Stojałowski przecież także jest skromnym prałatem, a troska się tylko o to, aby każdy kandydat na posła należytą zapewnił mu taksę. Przytem, jako człek przezorny, umiał się uporać ze swoją przełożoną władzą, tak że ci, co go nie lubią, nic mu nie zrobią. Tłomaczy to nawet w sposób figlarny czytelnikom swoich gazetek w ostatnim numerze „Wieńca-Pszczółki“. Otóż, operuje on wprawdzie przez 180 dni na rok w Galicyi, zwłaszcza pilnując strzyży owieczek, ale mieszka stale w Cieszynie, należącym do dyecezyi wrocławskiej ks. biskupa Koppa, który bardzo go pokochał, i wydał mu świadectwo, że jest księdzem, co się zowie. Na tej znowu podstawie antivarski arcybiskup Milinowicz, do którego dyecezyi ks. Stojałowski należy faktycznie, pochwalił go, że tak budujący w Cieszynie prowadzi żywot. I cóż mu teraz zrobią biskupi galicyjscy? Trzeba się umieć urządzić i umieć urządzać innych, — na tem sztuka. Kto jej nie umie, niech weźmie kilka lekcyj od księdza prałata.

M. K.

szającym towarzyszy do strejków, i zapowiedział w niej przedłożenie projektu do osobnej ustawy, która już się znajdować miała w stadyum przygotowawczem. Projekt ten przewidywał, jak wiadomo, karę więzienia za zmuszanie robotników do strejku. Parlament jednakżę odrzucił ten projekt znaczną większością. Kiedy przy obradach parlamentarnych socyalistyczny poseł Singer zarzucił rządowi, że w projekcie tym stanął po stronie kapitalizmu i kół przedsiębiorców, a materyał, zebrany przez rząd, nazwał tendencyjnym, zastępca hr. Posadowsky'ego ten sam p. Wredtke, który wziął owe 12.000 marek, odparł na to: „Materyał, zebrany w memoryale. pochodzi od władz, które są bezstronnemi stróżami prawa“.

Nie dziwimy się, że wobec tego „Vorwarts“ pisze: „Agrarni przyjaciele w wielkiej są już trwodze o los sekretarza stanu hr. Posadowsky'ego, którego cenią jako zwolennika wysokich ceł. Jaką można mieć pewność. że i nowe traktaty handlowe nie przyjdą do skutku w ten sposób, iż pewnego dnia cesarski urząd spraw wewnętrznych zwróci się do dra Hahna (generalny sekretarz Związku rolników) z życzeniem, żeby Związek rolników dał mu pieniądze do dyspozycyi na agitacyę za 10-markowem cłem zbożowem. Jeżeli przemysłowcy mogli 12 tysiącami marek opłacić „projekt cuchthauzowy“, to agraryusze za podobną agitacyę przeciw istniejącym traktatom handlowym, mogą zapłacić 12 milionów“.

Naczelny organ socyalistyczny pisze dalej: „Owe 12.000 marek oddadzą znakomite usługi naszej agitacyi; będą one za nas agitowały. mimo że je otrzymał cesarski urząd spraw wewnętrznych. Zależność kierowników polityki rządu od związków wielkiego kapitału została stwierdzoną przed całym światem“.

Nawet dzienniki przychylne rządowi stwierdzają, że dr Woedtke popełnił „wielkie polityczne głupstwo“ i niezaprzeczone „nadużycie“. Czy on sam jest za nie odpowiedzialny, czy też hr. Posadowsky, to dopiero śledztwo dokładnie wykazaćby mogło.

Na zakończenie przytaczamy ciekawe zestawienie, jakie czyni „Dziennik Poznański“ w zastosowaniu do antipolskiej polityki rządu pruskiego; wiadomo bowiem, że i tą polityką kieruje „zakulisowa“ robota pobocznego rządu, narzucając właściwemu rządowi rozmaite pomysły i zarządzenia, które nie wylęgły się w głowach odpowiedzialnych doradców korony. „Pamiętamy wszyscy — pisze „Dziennik Poznański“ — tajne machinacye frondy Bismarkowskiej, których owocem było zainaugurowanie w roku 1894 nowego kursu polityki antipolskiej. Przed pamiętną mową toruńską cesarza Wilhelma pracowali agenci prowokacyjni Tausch i Lutzow, najmici frondy Bismarkowskiej... Wreszcie zapytujemy; czy prawdą jest, co wtajemniczeni opowiadają, że projekt zniesienia polskiego wykładu nauki religii i zniesienia zaprowadzonej przez Bossego fakultatywnej nauki języka polskiego na średnim stopniu szkół elementarnych, nie wyszedł z głowy p. Studta, lecz podsunięty mu został przez radcę ministeryalnego Waetzolda, podobnie jak projekt „cuchthauzowy“ przez p. Woedtkego podsunięty został hr. Posadowsky'emu?“...

Czyż takiemi drogami zdobywano rozmaite projekty ustawodawcze i zarządzenia? Warto czasem zajrzeć za kulisy polityki rządowej!

Koleje bośniacko-hercogowińskie.

Sprawa uzupełnienia sieci kolejowych w Bośnii i Hercegowinie, względnie połączenia ich z morzem Adryatyckiem, przez Split (Spaleto) wzburzyła w wysokim stopniu umysły w Austryi i w Węgrzech, gdzie obawiają się, że w danym razie Rjeka, jedyna węgierska przystań morska straci na swojem znaczeniu handlowem. Zważywszy jednak, że w ostatnich czasach budowa linij kolejowych w całej monarchii austryacko-węgierskiej dokonywa się pod bezpośrednim wpływem, mówiąc nawiasem, nie zawsze pożądanym, sztabu generalnego, musimy projektowi uzupełnienia linij kolejowych bośniackich przyznać przedewszystkiem znaczenie militarne.

Co się tyczy doniosłości handlowej, będącego w mowie projektu kolejowego, to zauważyć należy, iż zarówno ze strony austryackiej, jak węgierskiej, jest ona mocno przeceniona, pod wieloma względami. Między innemi, transport kolejowy nigdy nie będzie mógł konkurować na punkcie taniości z transportem wodnym, a więc ani Tryest ani Rjeka nie zostaną zagrożone w swej doniosłości emporyów handlowych; następnie zaś, projektowane linie kolejowe przetną okolice tak mało produkujące i nie wiele potrzebujące, że nie sposób spodziewać się. aby mogły przynieść jakieś większe korzyści dla handlu i przemysłu austryacko-węgierskiego.

Tym razem rozchodzi się o budowę dwóch linij, a mianowicie, o linię Bugajno-Arzano, która połączy bezpośrednio Sarajewo z przystanią w Splicie i o linię Sarajewo-Sandżak nowobazarski, prawdopodobnie do Mitrowicy, która, wedle nie jasnego brzmienia traktatu berlińskiego, pozostaje w sferze wpływów austryacko-węgierskich. Dotąd, jak wiadomo, Bośnia i Hercegowina mają tylko połączenie kolejowe z Dalmacyą do miasta Metkowicz, leżącego nad rzeką Narentą, a następnie przez linie Gabela-Gravosa i Castelnuovo-Trebinia.

Otóż tylko względami wojskowemi da się usprawiedliwić budowa nowych linij, z których pierwsza pozwoli, w danym razie, rzucić na południe Hercegowiny i pogranicze Czarnogóry, większą ilość wojska, nie przeciążając linij kolejowych, prowadzących z północy ku Serajewu, druga zaś odgrywa nader ważną rolę na wypadek, gdyby Austro-Węgry zamierzały posunąć się przez Sandżak nowobazarski ku południowi.

W tej więc sytuacyi burzę w szklance wody, jaka wynikła z okazyi zamierzonej budowy linij kolejowych, bośniacko-hercegowińskich, należy sprowadzić do właściwych rozmiarów: sztab generalny chce ich budowy, a więc zostaną zbudowane. Jedna jest tylko smutna strona tej sprawy, a mianowicie, że niema u nas nigdy pieniędzy na konieczne inwestycye, lecz znajdują się one zawsze, gdy ich zapotrzebuje zarząd wojskowy.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 27 października. Na podanie telegraficzne partyi socyalistycznej w Krakowie, wniesione do namiestnictwa, o przedłużenie o tydzień terminu wpisów na listy wyborcze, nadeszła, jak „Naprzód“ donosi, odmowna odpowiedź z namiestnictwa, które tłómaczy się „brakiem kompetencyi“ w tej sprawie.

Kandydatury. Rada miejska w Biały, która ukonstytuowała się jako komitet wyborczy, ogłosiła swoim kandydatem ponownie dra Wilhelma Bindera i wybrała komitet ściślejszy z 5 członków, który ma się uzupełnić przez przybranie zarówno z ludności polskiej, jak i niemieckiej, jak najszerszego zastępu wszystkich warstw.

W Przemyślu odbył się wczoraj w teatrze letnim „na Zamku“ wiec włościan z powiatu. Jako kandydaci na IV. kuryę przemawiali: dr Jarosiewicz, jako kandydat socyalistyczny, i ks. Zachariasiewicz, jako kandydat chrześcijańsko-socyalny. Uchwalono większością głosów kandydaturę Jaroszewicza.

Z kuryi gmin wiejskich okręgu Przemyśl-Mościska-Dobromil będzie się ponownie ubiegał o mandat dotychczasowy poseł p. Paweł Tyszkowski.

„Gazeta Narodowa“ donosi, iż p. Wachniain nie będzie ubiegał się o mandat poselski.

Brody, 26 października. W sali Rady powiatowej składał wczoraj były poseł kuryi IV, p. Barwiński, sprawozdanie. Zebrało się wielu włościan, ze wszystkich wsi tutejszego okręgu sądowego, księży i nieco inteligencyi. Przewodniczył ks. Lewicki ze Szczurowic. Po przeszło 5-godzinnej wymianie zdań, na wniosek Wł. Szmigiela z Bielawic, tudzież ks. Herasimowicza, wyrażono p. Barwińskiemu zaufanie.

Zgromadzenie przedwyborcze w Kopytowy. pow. Krosno, 24 bm. uchwaliło z V. kuryi popierać kandydaturę Stapińskiego. Przeciw kandydaturom marszałkowsko-stańczykowskim postanowiono walczyć z całych sił.

W Kołomyjskim okręgu wyborczym wre obecnie silna agitacya za chłopem Iwanem Sandulakiem jako kandydatem z V. kuryi i drem Cyrylem Trylowskim z IV. kuryi. Obaj kandydaci jeżdżą od miasta do miasta, od wsi do wsi, i wygłaszają mowy kandydackie, które znajdują ogólny oklask. Nadto sami chłopi rozwinęli bardzo sprężystą działalność i z własnej inicyatywy zwołują zgromadzenia miejscowe. Ruch ten jest jednak solą w oku dla tutejszych moskalofilów, a zwłaszcza ich watażki, dra Dudykiewicza, który zwołuje konwentykle, ograniczone do zaproszonych osób, i w tych „sowietach“ agituje przeciw ludowym kandydatom.

Dnia 22 b. m. odbyło się podobne „sowieszczanije“ w Kołomyi, w którem oprócz 12 księży moskalofilów i około 25 chłopów znaleźli się dziwnym zbiegiem okoliczności także „narodowcy“ dr Okuniewski i dr Kulczycki. Na konwentyklu tym wybrano „konsolidacyjny“ komitet. złożony z moskalofilów i narodowców a mianowicie dra Kulczyckiego, który przyjął ten zaszczyt, chociaż jeszcze 19 września założył komitet narodowców, śpiący naturalnie, z jego łaski snem błogosławionego.

Nadużycia wyborcze. „Kuryer Lwowski“ donosi:

Po sesyi wójtów w Jaśle rozdawał starosta hr. Michałowski wójtom na osobności premie pilności po 5, 10, 15 i 20 koron, według uznania. Czynił to bezpośrednio po nauce, że przy wyborach trzeba jego słuchać. Dodać należy, iż co kilka dni odbywa się w starostwie nauka postępowania przy wyborach. Hr. Michałowski, ufny w swe zasługi podczas manewrów, sądzi, obecnie, że wolno mu czynić, co zechce. Przekona się jednak, że lud w jasielskiem zna się już na takich rzeczach.

Kronika.

Kraków, 27 października.

† Józef Tadeusz Jasiński, były profesor szkół średnich w Królestwie Polskiem, emerytowany urzędnik kolei Nadwiślańskiej w Warszawie, Sybirak, uczestnik powstania z r. 1863 i wiceprezes Towarzystwa weteranów z r. 1863, zmarł w Krakowie wczoraj w 58 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę, z krypty ks. Pijarów, o g. 3 po południu.

Ciężkie koleje życia przechodził zmarły, znosząc przeciwności z pogodą umysłu i patryotyczną ofiarnością. Za udział w powstaniu narodowem w roku 1863 skazany na wygnanie w Syberyi, przebył tam długie lata. Powróciwszy ze stemplem rewolucyonisty, nie mógł znaleść w Królestwie spokoju przed zbirami rosyjskimi, i schronił się do Galicyi. W ostatnich latach, do r. 1898, zajmował stanowisko kierownika administracyi „Nowej Reformy“.

Człowiek niepospolitych przymiotów umysłu i serca, charakter nieskazitelny, wart był ś. p. Józef Jasiński lepszego losu i wybitniejszej w społeczeństwie roli. Pracował zawsze uczciwie, wedle najlepszego przekonania, wzbudzając sympatyę i szczery szacunek u wszystkich, którzy znali go bliżej. Cześć jego pamięci!

Statut Koła polskiego w Wiedniu, obowiązujący obecnie, wydaliśmy w osobnej kartkowej odbitce, czyniąc zadość licznym żądaniom publiczności. Nabywać można w administracyi „N. Reformy“ po 10 hal. za egzemplarz.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 31 października o godzinie 5 po południu.

Sprawy miejskie. Sekcya dobroczynna Rady miasta odbyła posiedzenie pod przewodnictwem profesora dra Stanisława Pareńskiego i załatwiła następujące sprawy: 1) uchwaliła budżet na rok 1901 dla wydziałów V i VI magistratu; 2) zapewniła przyjęcie do gminy trzem osobom: 3) umieściła jedną sierotę w zakładzie Sióstr Miłosierdzia na wychowanie kosztem gminy miasta Krakowa; 4) udzieliła zapomogę z fundacyi Dietla w kwocie 88 koron Łukaszowi Górskiemu, majstrowi szewskiemu, ojcu sześciorga małoletnich dzieci; 5) przyznała pięciu osobom stałe wsparcie na rok 1901; 6) udzieliła dziewięciu osobom jednorazowej zapomogi od 10 do 50 koron; 7) uchwaliła wypłacić subwencye: Towarzystwu weteranów z r. 1831 w kwocie 1000 koron, Bractwu Najśw. Maryi Panny Królowej Korony Polskiej w kwocie 800 koron i komitetowi bezpłatnej kuchni dla dziatwy szkolnej na Kazimierzu w kwocie 1200 koron.

Wczoraj obradowała komisya akcyzowa pod przewodnictwem prezydenta miasta Friedleina i załatwiła wiele spraw ze swego zakresu.

Z Uniwersytetu. P. Józef Jan Ligęza, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Ślub. W kościele OO. Karmelitów odbył się dziś o godz. 10 rano ślub panny Adryanny Turturean, córki nieżyjącego już profesora gimnazyalnego, a pasierbicy zmarłego pułkownika Piskorza, z kapitanem p. Hugonem Kornbergerem z Kralowego Hradca.

Oddział kolarski „Sokoła“ urządza w sobotę, dnia 10 listopada wieczornicę. Rozpocznie ją wesoła jednoaktówka, odegrana przez amatorów, nastąpią monologi, a zakończą tańce. Czysty dochód przeznaczony jest na sprawienie przyrządów, oddziałowi niezbędnych. W najbliższych 3 dniach zarząd oddziału roześle zaproszenia, a osoby, któreby nie otrzymały zaproszeń, zechcą się po nie zgłosić do gospodarza oddziału, p. Zielińskiego, optyka, linia A-B.

Z krakowskiego klubu cyklistów z r. 1892. Wydział zawiadamia członków swych, że z dniem dzisiejszym oddany zostaje do ich użytku nowo otwarty lokal przy ulicy św. Jana l. 3 na parterze. Lokal otwarty będzie codziennie od godziny 5 po południu.

W „Ruchu“, stowarzyszeniu młodzieży, odbyło się doroczne walne zebranie. Przewodniczącym wybrano p. Bronisława Koszutskiego.

Poświęcenie nowego handlu. W Rynku głównym w domu pod l. 8 ks. Wal poświęcił dziś nowy handel pod firmą „Janeczek i Woyciechowski“, który utrzymywać będzie skład papieru, materyałów do pisania, przyborów szkolnych i galanteryjnych. Nowy handel mieści się w lokalu, w którym do niedawna był sklep p. Fuchsa.

Pożar w Parku Krakowskim. Dzisiaj o godzinie 3 nad ranem zaalarmowaną została straż pożarna, że wielki ogień wybuchł w Parku Krakowskim. Natychmiast pospieszyły na miejsce pożaru 2 plutony straży ogniowej pod wodzą brandmistrza p. Flaszy i nadsierżanta p. Kozłowskiego, za którymi wnet nadjechał naczelnik straży, p. Eminowicz. Straż pożarna zastała w ogniu, wzmagającym się z wielkim impetem, drewniany budynek w parku, mieszczący w sobie skład rowerów, należący do p. H. Niemetza, a stojący w ogrodzie przy wale kolejowym i przy arenie dla cyklistów. Gdy jedni ze strażaków zajęli się tłumieniem ognia, drudzy starali się wynosić z wewnątrz rowery, których na składzie było w budynku kilkadziesiąt. Z powodu spóźnionej pomocy, gdyż w chwili przyjazdu straży pół budynku już zgorzało, z całego zabudowania została tylko część. która rozebraną być musi. — W ogniu uległo zniszczeniu około 40 rowerów, co razem ze zgorzałym budynkiem naraziło p. Niemetza na stratę kilku tysięcy koron.

Na miejsce pożaru przybył pełniący nocną służbę na inspekcyi komisarz policyi, dr Tomasik, który na miejscu przeprowadził energiczne dochodzenie, co mogło być powodem ognia. Wyniki tegoż okazują, że ma się tu do czynienia z umyślnem podpaleniem, na co wskazuje okoliczność, że ogień z zewnątrz, od rogu, powstały, rozszerzał się z gwałtowną siłą w wewnątrz budynku, że wybuchł dopiero o 3 godzinie nad ranem, a więc w chwili, gdy dwaj służący spali wewnątrz i tylko przez szybką ucieczkę przed spaleniem się ocalili. O godzinie 3 po południu wczoraj dwaj uczniowie gimnazyalni jeździli na wypożyczonych rowerach po arenie, poczem kasyerka skład zamknęła, udając się do domu. — Przesłuchiwany przez komisarza Tomasika właściciel budynku i areny, p. Niemetz, oświadczył, że możliwem jest podpalenie przez którego z jego parobków, ostatniemi czasy oddalonych. — Czy przypuszczenia te są prawdziwe, wyjaśni dalsze śledztwo policyi. Podczas pożaru była dość groźną chwila, gdy zachodziło niebezpieczeństwo przeniesienia się ognia na pobliską strzelnicę, mieszczącą wiele naboi i materyałów wybuchowych. Po godz. 4 rano, straż, upewniwszy się, że już nie grozi żadne niebezpieczeństwo, powróciła do koszar.

Z notatek policyjnych. Nieznany mężczyzna zostawił w kantorze wymiany A. Holzera portfel z kwotą 12 rubli 40 kop. — Salomon Hersztein znalazł srebrny zegarek damski. — Zygmunt Żelisławski zgubił kwotę 30 złr. — Joachimowi Ehrlichowi skradziono srebrną łyżkę. — Fornal Chrobak znalazł na ulicy Kopernika przy wylocie ulicy Radziwiłłowskiej pęk kluczy, który złożył w biurze strażnicy pożarnej.

Kronika lwowska. P. Stan. Przybyszewski odczytał we czwartek dyrekcyi teatru najnowszy swój jednoaktowy utwór p. t. „Goście“. Jest to dramat symboliczny i wysoce nastrojowy; należy on do cyklu p. t. „Taniec życia i śmierci“.

Tow. muzyczne urządza wieczór z udziałem pianisty rumuńskiego p. Armina Toepfera i śpiewaczki Ludkiewiczówny.

Dziennikarze, pp. Karol Kucharski i Aleksander Milski złożyli godność członków wydziału w Tow. dziennikarzy polskich.

Wczoraj wieczór odbyło się w lokalu Banku krajowego walne zgromadzenie akcyonaryuszów pierwszego galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego budowy wagonów i maszyn w Sanoku (przedtem Kazimierz Lipiński). Zgromadzeniu przewodniczył prezes Rady zawiadowczej Tadeusz hr. Dzieduszycki. — Uchwalono wyznaczyć 5 prc. dywidendy od akcyi, a następnie dokonano wyboru uzupełniającego jednego członka Rady zawiadowczej i komisyi rewizyjnej.

Ku czci Kościuszki „Sokół“ w Sanoku urządza jutro w niedzielę uroczysty wieczorek.

Pomnik Mickiewicza w Tarnowie dłuta p. Tadeusza Błotnickiego, stanie niebawem w tem mieście. Odsłonięcie jego odbędzie się w połowie listopada.

Wiceburmistrzem Przemyśla wybrano na ostatniem posiedzeniu tamtejszej Rady miejskiej adwokata dra Smutnego, asesorem zaś p. Emila Piskorza.

W Zakopanem góry w śniegu. Chłodny powiew idzie przez Zakopane, słońce przedziera się z za chmur Tak było w ubiegłym tygodniu.

W Muzeum Chałubińskiego złożono w ostatnich czasach kości niedźwiedzia jaskiniowego, znalezione w grocie Magóry. O kościach tych pisze „Przegląd Zakopański“: „Leżały w głębi groty ponad wąskim kominkiem kilkumetrowej wysokości, zagrzebane mułem, powstałym z wietrzenia wapieni. Odkrycia dokonali młodzi turyści, pp. Gorzechowski i Rabowski z Zakopanego. Ilość znalezionych kości każe przypuszczać, że natrafiono na jakieś cmentarzysko kilku zapewne niedźwiedzi. Przeleżały one w grobie około 200.000 (!) lat spokojnie, aż je teraz wywleczono na światło dzienne.“

Biuro spedycyjne „Ognisko zakopańskie“ zostało zwinięte, albowiem się nie opłacało.

Trzeci listonosz rozpocznie w tych dniach pożądaną dla Zakopanego służbę.

Rada gminna uchwaliła budżet dla Zakopanego na rok przyszły. Dochód przewidywany 12.088 K.

Wydział krajowy nadesłał pismo do rady gminnej, w którem zawiadamia, iż ze względu na wygodę publiczności zdecydował się nie ustawiać rogatek na nowej drodze do Morskiego Oka. Koszta utrzymania tej drogi wynosić będą około 7.350 koron rocznie.

Do Zakopanego od 15 do 22 b. m. przybyło 43 osób, od 1 stycznia zaś do 22 b. m. osób 7.644.

Kronika prowincyonalna. W Mieleckiem pożar zniszczył 5 zagród w Zabrniu i jeden dom w Kliszowie. — w Nisku przed paru dniami spaliła się bóżnica. — W Przemyślańskiem w Łobodowie spaliły się 2 zagrody, w Borzęcinie (Brzesko) 9 gospodarstw.

W Jazowsku (Nowy Sącz) 12-letni chłopak Trzajna zastrzelił przez nieostrożność rówieśnika Jerzego Franczaka. — W czarnym Potoku (Nowy Sącz) odebrał sobie życie przebiwszy się kozikiem włościanin Michał Pietrzak.

W Moczeredach (Mościska) spaliło się 2-letnie dziecko Szpytków. W Olesku do rowu napełnionego wodą wpadł 70-letni żebrak Jan Wojciechowski i utopił się. W Skawie pod Myślenicami utopił się 4-letni Jan Hudy. W Horocholinie (Bohorodczany) Dmytro Kapuszczak siekierą zabił swego zięcia Hnata Jakóbowa. Zawiadomiona o wypadku żandarmerya przyaresztowała Kopuszczaka, który przyznał się do zbrodni i podał, że popełnił czyn z rozpaczy, jaka go ogarnęła na widok marnowanego przez zięcia mienia i łez nieszczęśliwej córki.

Nowy Sącz, 26 października. Przed sądem stanął tu Izrael Lann, kupiec ze Stryja, oskarżony o oszczerstwo. Skazano go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Wczoraj zmarł tu nagle komendant naszej pożarnej straży ochotniczej Konstanty Cycoń. Przeżył lat 47.

Dziś rozpoczęła się u nas rozprawa przeciw p. Janowi Palecznemu, właścicielowi realności i malarzowi w Nowym Targu, oskarżonemu o to, że na usłyszaną wiadomość o zamordowaniu króla Humberta odezwał się słowy: „niech psiakrew wszystkich zastrzelą“. Oskarżony tłómaczy się, że nie jest anarchistą i inkryminowane słowa wypowiedział zupełnie bezmyślnie.

Kronika warszawska. Wystawa kart pocztowych otwarta będzie staraniem Tow. dobroczynności w połowie listopada.

Widowisko benefisowe w 40-letnią rocznicę pracy na scenie aktora p. Józefa Grzywińskiego odbędzie się dnia 4 listopada w teatrze Wielkim. Widowisko składać się będzie z dwóch części: dramatycznej i muzycznej. Pierwszą część wypełnią nowe dwa utwory sceniczne; „Świadek“ Vrchlickiego i „Towarzyszka“ Schnitzlera; drugą część wypełnią produkcye pp. Kruszelnickiej, Floryańskiego, Didura i Barcewicza.

Warszawiacy nie pamiętają równie obfitej dostawy Wisłą do Warszawy owoców jak obecnie. Przy moście umieściło się około 30 statków przeładowanych jabłkami. Codziennie nadpływają nowe transporty. Ruch handlowy na owoce bardzo ożywiony, gdyż ceny są niskie.

Dr Tchórznicki na posiedzeniu Tow. hygienicznego zaprojektował dla kolejarzy budowę specyalnego wagonu-łaźni, który kursując po linii, mógłby czynić zadość pierwszorzędnej potrzebie hygienicznej, już nietylko służby stacyjnej, lecz i pasażerów. Projekt takiego wagonu opracował inż. Szravber. W rozprawach nad wnioskiem dra Tchórznickiego dr Liese zwrócił uwagę, iż przy małych odległościach podróży w naszym kraju, lepiej odpowiadałaby celowi budowa w pewnych punktach linii kolejowych łaźni stałych. Ostatecznie spór ma być rozstrzygnięty przez zasięgnięcie opinni naczelników służby zdrowia i lekarzy oddziałowych na kolejach.

Cudowny Polak. W pewnym domu w Warszawie, przy alei Ujazdowskiej, znajduje się 8-letni chłopczyk, urodzony z ojca Polaka i matki Polki. Cudowny ten Polak mówi już doskonale po francusku, po angielsku i po niemiecku, nie umie natomiast jeszcze ani słowa — po polsku.

Nauczycielką gimnazyalną i to pierwszą w Austryi, będzie panna Cecylia Wendt, która wczoraj zdała w Wiedniu przed komisyą egzaminacyjną dla nauczycieli szkół średnich egzamin. Panna Wendt, która ma już dyplom doktorki filozofii, składała egzamin z matematyki, fizyki i języka niemieckiego, a posadę otrzyma w gimnazyum żeńskiem w Wiedniu.

Ze stosunków pruskich. Obywatel i przedsiębiorca budowlany w Katowicach, p. Franciszek L., miał w ostatnich czasach niezwykły zatarg z władzą pruską. Pan L. oddał trzech synów swoich do szkół w Chyrowie w Galicyi; przed paru miesiącami burmistrz katowicki wezwał do siebie pana L. i zażądał odebrania dzieci ze szkół galicyjskich, motywując to żądanie „duchem antipruskim“, mającym panować w tych szkołach. Gdy pan L. odpowiedział odmownie, władza naukowa pruska wytoczyła mu proces i skazała na płacenie 15 marek dziennie aż do dnia przyjazdu z Chyrowa trzech młodzieńców. Zniecierpliwiony szykanami Ślązak, choć miał w Katowicach zyskowne przedsiębiorstwo, zlikwidował interesy, spieniężył swoje nieruchomości i — wyniósł się na stałe mieszkanie do Krakowa. — Sławetnej municypalności katowickiej po wyjeździe Ślązaka zrzedła trochę mina, gdyż kasa miejska straciła na czysto 3000 marek, które pan L. opłacał rocznie jako podatek od swoich przedsiębiorstw.

114 lat przeżyła w Ehrnau w Styryi Marya Mische. Żywiła się przeważnie pokarmami roślinnemi.

Gmach parlamentu wiedeńskiego ministerstwo spraw wewnętrznych uchwaliło przyozdobić osobistościami ze świata starożytności, a mianowicie dla Izby panów zamówione zostały biusty: Likurga, Solona, Temistoklesa, Arystydesa, Sofoklesa, Sokratesa, Peryklesa i Demostenesa; dla Izby posłów zaś zamówione zostały biusty: Numy Pompiliusza, Cincinnata, Quintusa, Fabiusa Maxima, Katona, Cajusa Gracchusa, Cycerona, Marcusa Torquata, Augusta, Seneki i Konstantyna. Wysokość figur wynosić będzie 1·75 m. Oprócz tego główna hala parlamentarna ozdobiona zostanie dwoma figurami, przedstawiającemi „miłość ojczyzny“ i „zgodę“.

Jan III Strauss. Z Wiednia piszą: Synowiec zmarłego Jana Straussa, a wnuk założyciela dynastyi Straussów, do niedawna urzędnik państwowy, przez całą rodzinę powstrzymywany od zawodu muzycznego, poszedł za swojem prawdziwem powołaniem i zorganizował orkiestrę. Z tą orkiestrą puścił się do Niemiec, gdzie z wielkiem powodzeniem dał 166 koncertów. Obecnie powrócił do Wiednia, gdzie jeszcze nie występował publicznie. W dniu 3 listopada odbędzie się pierwszy koncert Jana Straussa III na dochód funduszu, z którego ma stanąć pomnik Jana Straussa I i Lannera, twórców walca wiedeńskiego, który stolicy naddunajskiej zapewnił popularność w świecie całym.

Dwustu trzydziestu skazanych. W Palmi we Włoszech zakończył się głośny proces przeciwko członkom mafii, który od trzech tygodni zajmował opinię publiczną. Proces zakończył się zasądzeniem 231 oskarżonych na kary więzienia. Ponieważ sądy nie posiadały odpowiednich sal na pomieszczenie wszystkich oskarżonych i powołanych do rozprawy świadków, przeto obrady odbywały się w starym gmachu kościelnym. Gdy oskarżonych przeprowadzano z kościoła do więzienia, mieszkańcom Palmi nie wolno było ukazywać się na sąsiednich ulicach, a kordony wojska odcinały przejścia. Kary, na jakie oskarżeni skazani zostali, wynoszą w sumie 879 lat ciężkiego więzienia i 693 lata dozoru policyjnego; tym sposobem na każdego skazanego przypada przeciętnie od trzech do czterech lat więzienia.

Przy odczytywaniu wyroku wynikły bardzo burzliwe sceny. W zakrystyi która służyła za poczekalnię lamentowali i krzyczeli krewni skazanych. Tymczasem zaś przed trybunałem wódz mafistów począł miotać obelgi na sędziów i na władze państwowe, wzywał swoich zwolenników do stawiania oporu władzom, a zarazem zaprzysiągł krwawą zemstę sędziom i świadkom. Skazani rzucili się na kraty, oddzielając ich od trybunału. Wojsko i żandarmi musieli użyć bagnetów, aby przywrócić porządek. Zdołano wreszcie obezwładnić zbuntowaną rzeszę skazańców; pozakładano im na ręce i nogi kajdany i odprowadzono do więzienia.

Ciekawy turniej szachowy odbył się w Berlinie wśród licznie zgromadzonego grona szachistów. Znany wszechświatowy szachista dr E. Lasker i Węgier Gezą Maroczy rozgrywali naprzemian jednocześnie 16 partyj przeciw znacznej ilości świetnych partnerów, między którymi znajdował się profesor Reinhold Begas. Partye te dostarczyły wiele ciekawych kombinacyj; obaj mistrze szachowi większą część partyj wygrali, a reszta pozostała na remis.

Proces przeciw Masslofowi, toczący się obecnie w Chojnicach przed sądem przysięgłych, sprowadził mnóstwo ciekawych z rozmaitych stron, nie mówiąc już o sprawozdawcach prasy, których liczny zastęp zasiada w sali. Świadków powołano w tym procesie aż 130. Rozprawa potrwa zapewne z pięć dni. Aby nikt nie mógł zarzucić stronniczości sądowi, odrzucono sędziów przysięgłych, uchodzących za antysemitów. Dotychczas przesłuchano tylko oskarżonego Masslofa. Jest to młody robotnik, mający 25 lat. Potwierdził on w całej pełni znane swoje zeznania, obciążające rodzinę Lévych. Proces budzi wielkie zajęcie pośród publiczności. —

Wielkie sprzeniewierzenie. Z Nowego Jorku donoszą: Wielką sensacyę wywołała tutaj ucieczka kasyera Banku narodowego, który w ciągu pięciu lat skutkiem chybionych spekulacyj dopuścił się milionowych sprzeniewierzeń. Bank ogłasza, że fundusz rezerwowy wynosi trzy miliony dolarów.

Konkursy. Ogłoszono konkurs na posadę ekspedyenta przy urzędzie pocztowym w Grabowej (powiat Kamionka Strumiłowa) (III klasa stopień b.) z ryczałtem 500 K na służącego.

Sąd powiatowy w Nowym Targu przyjmie zaraz rutynowanego pisarza za miesięcznem wynagrodzeniem 54 K.

Na mocy orzeczenia namiestnictwa z dnia 17 listopada 1899 r., rozpisuje starostwo w Jarosławiu konkurs celem obsadzenia nowo otworzonej trzeciej apteki w Jarosławiu.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 246.)

Korespondencya redakcyi.

Korespondentowi z Dobrej. Rzecz zupełnie niezrozumiała. Nikt się nie domyśli, o co idzie.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 28 października: „Odrodzenie“ (Renaissance), komedya w 3 aktach Fr. Schöntana i Fr. Koppel-Enfelda, przekład Zofii Wójcickiej.

We wtorek 30 października: „Odrodzenie“ (Renaissance), komedya w 3 aktach Fr. Schöntana i Fr. Koppel-Enfelda, przekład Zofii Wójcickiej.

We środę 31 października: „Spirytyści“, komedya w 4 aktach Mosera (popularne).

We czwartek 1 listopada: „Odrodzenie“ (Reneissance), komedya w 3 aktach Fr. Schöntana i Fr. Koppel-Enfelda, przekład Z. Wójcickiej.

W piątek 2 listopada: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy Ed. Raupacha.

W sobotę 3 listopada: „Sprawa“. sztuka w 5 aktach Suchowo-Kobylina, przekład J. Popławskiego (nowość).

W niedzielę 4 listopada: „Sprawa“, sztuka w 5 aktach Suchowo-Kobylina.

Z kalendarza. W niedzielę 28 października: Jana Kantego, Szymona ap. i Tadeusza; w poniedziałek 29 października: Narcyza b. i Euzebii panny; we wtorek 30 października: Marcelego pap. i Eutropii m.

Wschód słońca 28 października o godzinie 6 minut 28, zachód o godzinie 4 minut 23. Długość dnia godzin 10 minut 55.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 października [...]sano deszcz. później dość pogodnie. Termometr od 1·0 doszedł do + 10·0 C. Barometr zaczyna się podnosić.

Dnia 27 października o godzinie 7 rano stan barometru był 734·5 mm., termometru + 1·0 C. Wiatr północno-wschodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **O sile uczuć** mówił we czwartek w lwowskim „Związku naukowo-literackim“ prof. Twardowski. Prelegent odgraniczywszy sferę uczuć ściśle od sfery świadomości umysłowej, przeszedł do siły uczucia, przyczem zastrzegł się, że mierzyć jej dotychczas psychologia nie może i można ją jedynie oceniać. Mówił o wpływie przedmiotu uczucia na jego siłę, o chwilowem lub stałem przysposobieniu się do odnoszenia pewnych wrażeń uczuciowych

wkońcu o okolicznościach, towarzyszących rozwojowi siły jakiegoś uczucia. Wszystkie trzy kategorye wpływów nie mają ściśle odgraniczonych zakresów: może działać tylko jeden z tych czynników, dwa albo wszystkie trzy razem i zazwyczaj dzieje się tak, że wszystkie razem działają, ale według dostrzegalnych różnic działania dają się one z gruba na te trzy-kategorye podzielić.

Mówiąc o każdej z tych kategoryj, ilustrował je prelegent drobnemi przykładami z codziennego życia. I tak przedmiot uczucia może być albo jednolitym i dającym się ściśle oznaczyć, np. jakaś osoba, rzecz lub wypadek — albo złożonym i niewyraźnym, kiedy to np. mówi się: nie wiem dlaczego, ale tak mi jest jakoś dobrze, lub smutno i t. d. Do przysposobień chwilowych należą takie rzeczy, jak np. humor, a do stałych optymizm, pesymizm i inne tego rodzaju usposobienia, częścią wrodzone, a częścią nabyte dzięki powtarzającemu się często działaniu uczuć dodatnich albo ujemnych. Wreszcie do okoliczności, towarzyszących rozwojowi uczucia i potęgujących lub osłabiających ich siłę, zaliczył prelegent wpływ innych uczuć, działających albo współcześnie albo bezpośrednio przedtem. Wpływ ten zależy od podobieństwa albo kontrastu dwóch działających równocześnie uczuć. Jeżeli np. wejdzie się z ciepła do zimna, to się je silniej odczuwa, niż gdyby się było przedtem w trochę tylko mniej chłodnej temperaturze. Przytem niejednokrotnie ilość współcześnie działających uczuć podobnych może tak samo potęgować siłę jakiegoś uczucia jak kontrast i jest w stanie zrównoważyć go, a nawet i przerość.

— **Ocena dzieł polskich artystów.** W obszernym artykule, pod tyt.: „Malarstwo i rzeźba w dziale austro-węgierskim“ poświęcił paryski „Temps“ dłuższy ustęp pracom naszych artystów. Sprawozdawca, pokłoniwszy się Matejce, którego nazywa „wielkim zmarłym“, przechodzi do żyjących; wspomina on z chłodnem uznaniem o portretach Pochwalskiego, a następnie omawia obraz Mehoffera „Tancerka“, o którym wyraża się z wielkiem zaufaniem, mówiąc, że artysta błyszczy nader wyrafinowanem poczuciem kolorytu. W dalszym ciągu, przechodząc do szkoły krakowskiej, wspomniawszy Pochwalskiego i Axentowicza, podnosi w niej dwóch zwłaszcza malarzy: Stanisławskiego i Weissa. — U pierwszego chwali poetyczne poczucie natury, oraz harmonijny i delikatny koloryt; zalety te zadowalają najwybredniejszego; u drugiego zaznacza, że jego obraz (portret rodziców) jest dziełem, odznaczającem się fakturą, celującą technicznem wykonaniem i bardzo szczerem uczuciem, oraz głębokością ekspresyi.

— **Lew Tołstoj** wykończył świeżo nowelę p. t. „Gdzie jądro złego“ i pisze dramat współczesny p. t. „Trup“.

Dział ekonomiczny.

Otwarcie kolei lokalnej Bolęcin-Jaworzno nastąpiło dziś. Kolej ta posiada następujące stacye: Bolęcin (dotychczasowa stacya kolei lokalnej Sucha-Skawce-Siersza wodna), Płaza (przystanek osobowy i ładownia), Pogorzyce (ładownia), Chrzanów (stacya złączenia z koleją Północną), Byczyna (przystanek osobowy i ładownia), wreszcie Jaworzno (stacya końcowa). Przytem otwarte zostaną stacye Bolęcin i Jaworzno dla ogólnego ruchu, stacya Chrzanów dla ruchu osobowego i pakunkowego tylko między stacyami kolei lokalnej, tudzież dla ruchu towarowego z wyjątkiem posyłek pospiesznych, przystanki osobowe i zarazem ładownie Płaza i Byczyna dla ruchu osobowego, ruchu pakunkowego za opłatą należytości w stacyi przeznaczenia i ruchu towarowego w ładugach całowozowych, a ładownia Pogorzyce dla ruchu towarowego w ładugach całowozowych. W przystankach osobowych a zarazem ładowniach Płaza i Byczyna, jakoteż w ładowni Pogorzyce ładować można tylko za osobnem zezwoleniem dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Rozkład jazdy pociągów ogłoszono plakatami.

Kraków-Zakopane. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie przeprowadza studya nad ruchem osobowym na linii kolejowej Kraków-Zakopane i Chabówka-Zakopane. Studya pomienione odbywają się codziennie na podstawie prac ostatniej ankiety. — W poniedziałek odbędą się w tej sprawie konferencye w ministerstwie kolejowem. O ile sądzić można, wprowadzone będą na linii Kraków-Zakopane codziennie dwa pociągi osobowe oraz osobny pociąg spacerowy w niedziele i święta. Pociąg ten wyjeżdżałby o godz. 5 zrana z Krakowa, wracaćby zaś miał do Krakowa dnia następnego rano.

Zjazd rękodzielników chrześcijańskich w Tarnowie odbył się pod przewodnictwem ks. dra Adama Kopycińskiego dnia 22 b. m. Na podstawie referatów ks. Kopycińskiego, profesora Młynka i ks. Żukowskiego, tudzież przemówień licznych delegatów i uczestników z Krakowa, Rzeszowa, Sanoka, Bochni, ze Lwowa, z Tarnobrzega — uchwalono szereg rezolucyj, w których zjazd domaga się od rządu energicznej akcyi w sprawie wzmocnienia drobnego przemysłu.

Nowe kopalnie węgla. Filia Banku „Živnostenska banka“ w Wiedniu zgłosiła otwarcie kopalń węgla w zagłębiu koło Cylei, gdzie ma powstać 25 szybów. Sąsiadują one z kopalniami kolei południowej i konkurować mogą z niemi w wysyłaniu węgla zarówno do Tryestu, jakoteż i do Wiednia.

Z targów zbożowych. Kraków, 26 października 1900 roku. Płacono za 100 kigr. netto: Pszenica krajowa od 15·70 do 16·90. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·— do 15·20. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·00 do 14·50. Owies z opłatą akcyzową od 13·80 do 14·60. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 7·20. Słoma od —·— do 4·60. Koniczyna od —·— do 8·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·50 do 3·20. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od 3·— do 7·—.

Proces Hilsnera.

Pisek, 26 października.

Dzisiejsza rozprawa, wyznaczona przez prezydenta na godzinę pół do dziewiątej rano, rozpoczęła się znacznie później, gdyż sędziowie przysięgli wcale się nie spieszyli. Hilsner w dalszym ciągu przesłuchania trzyma się znowu systemu zaprzeczania, a gdy przewodniczący przypiera go dowodami zbytnio do ściany, wówczas milczy albo zasłania się swojem a l i b i. Ku końcowi przesłuchania przewodniczący zwrócił uwagę na wspólne cechy sposobu, w jaki obie ofiary zostały zamordowane i rzekł do obwinionego: „Prokuratorya państwa wyciąga stąd wniosek, że kto zamordował Hruzównę, ten również zamordował i Klimównę“.

H i l s n e r: Nie popełniłem żadnego morderstwa; o czemś podobnem nic nie wiem!

Około godziny 10 ukończyło się przesłuchanie Hilsnera, poczem prokurator zapytał go, dlaczego nagle zmienił swoje zeznanie co do miejsca, gdzie przepędził drugą noc podczas swego pobytu w Igławie.

H i l s n e r : Teraz dopiero przypomniałem to sobie dokładnie.

Ku końcowi porannej rozprawy, po krótkiej pauzie okazano sędziom przysięgłym c o r p o r a d e l i c t i, a mianowicie, rozmaite części odzieży Hruzównej i dwa krwią okryte o brzegach ostrych kamienie, które znaleziono na miejscu popełnionej zbrodni.

Dr B a x a, zastępca rodziny Hruzównej, ogląda kaftanik i mówi: „Kaftanik cały jest przesiąknięty krwią“.

Dr A u r e d n i c z e k: Okaże się, że wszystko jest niezmienione.

Podczas tej rozmowy Hilsner spogląda to na owe rzeczy Hruzównej, to błądzi wzrokiem po sali.

Telegramy.

Pisek, 27 października. Wczorajsza rozprawa popołudniowa rozpoczęła się przesłuchaniem świadków, a mianowicie matki zamordowanej Anny Hruzównej, która tak była wzruszoną zapytaniem o bliższe okoliczności, odnoszące się do śmierci jej córki, że znajdujący się w audytoryum lekarz musiał pospieszyć jej z pomocą. Matka Hruzównej potwierdziła fakt, że Hilsner znał jej córkę, która często opowiadała o tem, że on ją prześladował.

Świadek Nowak, opiekun Hruzównej, na pytanie przewodniczącego, jak żył z zamordowaną brat jej, Jan Hruza, odpowiedział: „Brat Hruzównej miał oszczędzone 400 złr., Agnieszka nie miała nic; dlaczegożby on miał siostrę mordować? A gdyby to uczynił, to po cóżby obnażał trupa? A również czy byłby zdołał zrobić „piękne“ cięcie na szyi od ucha do ucha?“

Zapytany o zdrowie Agnieszki, odrzekł Nowak: „W jesieni 1898 r., ważąc zboże na boisku, zważyłem Hruzównę. Ważyła 68 kg.“.

Należy przypomnieć, że według orzeczenia fakultetu medycznego, zamordowana mogła ważyć około 55 kg.

Dr Wodiczka, obrońca Hilsnera, zadał świadkowi Nowakowi kilka pytań, przyczem zauważył, że zeznania świadka są sprzeczne z zeznaniami matki Hruzównej. Dziennikarz Huszek zawołał: „Podeszła ta kobieta jest zupełnie zmięszaną“. Wtórują mu liczne wołania, a w dali powstaje niepokój. W dalszym ciągu pytań i odpowiedzi świadek Nowak zawołał do dra Wodiczki: „Znowu pan skłamałeś!“ Przewodniczący zarządził krótką pauzę, a zagajając następnie dalszą rozprawę, wezwał wszystkich energicznie do spokojnego zachowania się.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków odczytano niektóre zeznania protokolarne, a między niemi pomocnika garncarskiego, nazwiskiem Skalek, który był raz świadkiem kłótni pomiędzy Hilsnerem a jego matką i słyszał, jak ona swego syna nazywała łotrem i rozbójnikiem i groziła mu skargą do naczelnika kahału.

Podczas przesłuchania św. Nowaka, obok zajścia pomiędzy adwokatem drem Wodiczką a wspomnianym świadkiem, rozegrała się bardzo znamienna scena pomiędzy adjunktem sądowym drem Szebankiem, a obrońcą drem Auredniczkiem. Dr Szebanek, który był sędzią śledczym w procesie Hilsnera, stał na miejscu, zarezerwowanem dla urzędników sądowych, nie biorących udziału w rozprawie. Gdy dr Wodiczka zadawał pytania Nowakowi, rzekł dr Szebanek: „Tak się świadków mięsza“. Na to rzekł dr Audreniczek, który znajdował się w pobliżu: „Kto świadków doprowadza do pomięszania? Nie masz pan prawa mięszać się do toku rozprawy“.

Pisek, 27 października. Podczas d z i s i e j s z e rozprawy prokurator M a l i j o v s k y zgłosił wniosek: „Ponieważ dr Baxa zwrócił wczoraj uwagę, że na odzieży po ś. p. Hruzównie teraz więcej znajduje się krwi, przeto proszę o wezwanie świadków, którzy odzież tę widzieli i już podczas rozprawy w Kutnej Horze stawali, również proszę o zawezwanie profesorów z Pragi, którzy jako rzeczoznawcy odzież tę badali“.

Dr B a x a, przedstawiciel poszkodowanych, przyłączył się do tego zdania.

Obrońca dr A n d r e n i c z e k również od siebie poparł wniosek prokuratora.

Przystąpiono do przesłuchiwania świadków.

Ostatnie wiadomości.

— W „Z b i o r z e p r a w i r o z p o r z ą d z e ń“ ogłoszono szereg rozporządzeń, dotyczących w z m o c n i e n i a ż a n d a r m e r y i r o s y j s k i e j w K r ó l e s t w i e P o l s k i e m i w F i n l a n d y i. W Królestwie ma być wzmocniony nadzór policyjny i żandarmski na kolejach, głównie zaś na kolei warszawsko-petersburskiej, a między innemi także i w Łodzi na dworcu kolejowym. Koszta tego wzmocnienia, polegającego głównie na zwiększeniu personalu oficersko-żandarmskiego, mają ponosić zarządy kolejowe.

W F i n l a n d y i skład żandarmeryi będzie powiększony w zarządach gubernialnych o 4 pomocników naczelnika zarządu, 4 wachmistrzów i 56 podoficerów w każdym zarządzie. Jest to powiększenie bardzo znaczne.

— R o s y j s k i e m i n i s t e r s t w o o ś w i a t y w odpowiedzi na wszczętą przez kuratora okręgu charkowskiego sprawę co do urządzeń szkół parafialnych o r m i a ń s k o - g r e g o r y a ń s k i c h, postanowiło zmienić odnośne przepisy w ten sposób, że wykłady wszystkich przedmiotów w tych szkołach mają się odbywać w j ę z y k u r o s y j s k i m, z wyjątkiem tylko nauki religii i języka ormiańskiego.

Równocześnie ministerstwo postanowiło zakładać we wschodnich kresach państwa rosyjskiego szkoły dla obcoplemieńców, w których dzieci mogłyby się uczyć obok języka rosyjskiego, także swego macierzyńskiego języka, tatarskiego, jakuckiego i t. p.

— Z C h i n donoszą, że kolumna wojsk sprzymierzonych, która wyruszyła z P e k i n u pod dowództwem generała angielskiego G a s e l e e dotarła wreszcie do P a o t i n g f u 19 b. m., podczas gdy kolumna, dowodzona przez gen. C a m p b e l l'a, którą wysłano z T i e n t s i n u, w tymże dniu znajdowała się w odległości 25 km. od tego miasta. Jak z poprzednich doniesień wiadomo, Francuzi uprzedzili obydwie te kolumny, zająwszy o kilka dni wcześniej Paotingfu w sile jednego batalionu żuawów i małego oddziału kawaleryi. Jaki był cel tej ekspedycyi, dotąd g e n e r a l i s s i m u s, hr. W a l d e r s e e, nie objaśnił ciekawych. Przypuszczać jednak można, że chodziło mu nie tyle o oswobodzenie chrześcijan w P a o t i n g f u, ile o zapewnienie sobie dowozu prowiantu z tamtych okolic.

Że Niemcy, odgrywające obecnie rolę kierownika w akcyi militarnej przeciw Chinom, postanowiły prowadzić ją na wielką skalę, dowodzi tego doniesienie „Times'u“, iż brygada niemiecka przezimować ma w P a o t i n g f u i że operacye wojskowe mają sięgać nawet do miasta T a i j u a n u, stolicy prowincyi Szansi. Równocześnie zaś nadchodzą wieści z S z a n g a i, że Niemcy gotują się do nowej wyprawy w dolinę rzeki J a n c e k i a n g u.

Jakie zabawne poprostu rzeczy podają niektóre dzienniki angielskie à p r o p o s spraw chińskich, wynika n. p. z takiego doniesienia „Standard'u“, który umieszcza w swych łamach następującą depeszę z Pekinu: „Cesarz K w a n g s i u i cesarzowa-regentka T s u - H s i są n i e z m i e r n i e u c i e s z e n i (sic!) układem angielsko-niemieckim. Zamierzają oni powrócić do P e k i n u i przesłać listy dziękczynne do królowej W i k t o r y i i „cesarza W i l h e l m a“. W to ostatnie uwierzyć można, bo wszyscy monarchowie europejscy, a również prezydenci: M a c K i n l e y i L o u b e t, otrzymali już listy bogdychana. Te listy przecież nie wpłynęły dotąd nawet na rozpoczęcie na seryo rokowań pokojowych. L i h u n g c z a n g i ks. C z i n g łudzą ciągle posłów mocarstw, którzy powrócili już do Pekinu, a Bokserzy tymczasem podsuwają się pod mury stolicy.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 27 października. „Słowo Polskie“ donosi, że Izba handlowo-przemysłowa wdrożyła śledztwo, przeciw dr. Ernestowi Adamowi, który wniósł na zgromadzeniu wyborczem rezolucyę przeciw lwowskiej Radzie miejskiej. Dr. Ernest Adam jest urzędnikiem Izby handlowej, w której skład należy kilku radców miejskich, a prezesem Izby jest secesyonista demokratyczny, p. Piepes-Poratyński. „Inde irae“.

Lwów, 27 października. Do „Słowa Polskiego“ donoszą z Tarnowa, że ponieważ kandydaturę dr. Maissa poparło t. zw. stronnictwo katolickie, można więc ją uważać za przepadłą. Ponieważ więc wybór niezawisłego posła jest zapewniony, więc okazało się, że nie potrzeba wybierać osobny komitet demokratyczny.

Dziś o godzinie 4 popołudniu zebrał się pełny komitet centralny, pod przewodnictwem dr. Skałkowskiego. Przybyli na nie też wszyscy członkowie z zachodniej Galicyi. Dziś toczy się informacyjna dyskusya co do kandydatur. Odezwa komitetu jest zredagowana w tonie bardzo umiarkowanym i wzywa do rozpoczęcia akcyi.

„Ruch katolicki“ donosi z Kołomyi, że dr Seinfeld, dyrektor kolejowy ze Stanisławowa, dlatego zrezygnował z kandydatury, że mu minister kolejowy nie pozwolił starać się o mandat. Niezawodnie, jeżeli tak się stało, to stało się z tego powodu, iż dr Seinfeld „ośmielił się“ stanąć jako kandydat niezawisły.

Lwów, 27 października. Ankieta, zwołana w Wydziale krajowym z powodu wniosku p. Kramarczyka w Sejmie o reformę seminaryów żeńskich i męskich, zebrała się dzisiaj o godz. 11-stej przed południem w Wydziale krajowym. Wzięli w niej udział ks. Jerzy Czartoryski, Artur Cielecki, dr Bobrzyński, ks. biskup Puzyna, prof. Soleski, hr. Wojciech Dzieduszycki i kilku radców z krajowej Rady szkolnej. W ciągu dyskusyi rozbierano projekt reformy seminaryów i zastanawiano się nad różnemi odezwami pod adresem ankiety. O godzinie pół do 4-tej wybrano komitet z 5, który ma ułożyć kwestyonaryusz dla pełnej ankiety.

Wczoraj zmarł tutaj żołnierz z 1863 roku, adjunkt Wydziału krajowego, Karol Niedziałkowski.

Drohobycz, 27 października. Wydział powiatowy wybrał marszałkiem hr. Stanisława Tarnowskiego ze Śniatynki.

Wiedeń, 27 października. W hotelu z a s t r z e l i ł s i ę d z i ś r a n o b a r o n B r u n i c k i. — Był on w swoim czasie zawikłany w śledztwo o przestępstwo przeciw moralności, zwany był „Żużu“ i zawikłany przed rokiem w głośną sprawę Matyldy Dancewiczówny, która ułatwiła ucieczkę przyjacielowi „Żuża“ Korytowskiemu; Zostawał pod kuratelą jako umysłowo nienormalny, liczył lat 31, urodził się w Podgórzu. od rodziny dostawał miesięcznie 100 koron, co mu nie wystarczało na utrzymanie. W ciągłych zostawał z rodziną zatargach a bratu swemu Julianowi odgrażał się, że go zastrzeli. O tych groźbach brat zawiadomił policyę, która dziś rano do hotelu wysłała agenta.

Gdy agent przybył, Adolf Brunicki leżał jeszcze w łóżku. Prosił agenta, żeby zaczekał, bo napisze jeszcze list do swego adwokata. Usiadł tedy przy biórku i zastrzelił się z rewolweru. Zaraz przybyła policya; przy denacie znaleziono 70 halerzy.

Wiedeń, 27 października. Dziś rozpoczęły się narady wspólnych ministrów w sprawie budowy kolei bośniackich.

Wiedeń, 27 października. „Fremdenblatt donosi z L o n d y n u: „Standard“ został upoważniony do oświadczenia, że margr. S a l i s b u r y i C h a m b e r l a i n zachowają swe teki przy rekonstrukcyi gabinetu.

Margr. S a l i s b u r y postanowił bezzwłocznie zawiadomić mocarstwa, o aneksyi przez W. Brytanię obu republik boerskich w Afryce południowej.

Budapeszt, 27 października. Węgierska grupa austro-węgierskiego Towarzystwa kolei państwowych odbyła dziś posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości wypowiedzenie grupy austryackiej i omawiano wytworzoną tem wypowiedzeniem sytuacyę. Prawdopodobnie nawiązane będą nowe rokowania.

Berlin, 27 października. Wczoraj odbyło się pełne posiedzenie Rady Związkowej, pod przewodnictwem nowego kanclerza, hr. B ü l o w. miał dłuższą przemowę, w której najpierw wspomniał o zasługach swego poprzednika, ks. Hohenlohego, a następnie zaznaczył, że dołoży wszelkich starań, aby w d u c h u p i e r w s z e g o w i e l k i e g o k a n c l e r z a utrzymać d o b r e p o r o z u m i e n i e p o m i ę d z y r z ą d a m i p o s z c z e g ó l n y c h p a ń s t w z w i ą z k o w y c h. Odpowie to zarazem intencyom cesarza, który przekonanym jest, że tylko zgodne współdziałanie wszystkich państw związkowych ugruntować może wielkość wspólnej ojczyzny. W końcu kanclerz prosił o poparcie Rady Związkowej.

Bawarski poseł hr. L e r c h e n f e l d wyraził mu zaufanie imieniem swego rządu, zaznaczając, że wyraża zarazem opinię wszystkich rządów związkowych.

Berlin, 27 października. Podczas wczorajszego śniadania na zamku cesarz Wilhelm poświęcił pamięci M o l t k e'go następujące słowa: „Kielich ten poświęcam pamięci wielkiego feldmarszałka, który niedoścignionym był jako wódz i zwycięzca na polu walki, jako nauczyciel i organizator podczas pokoju, jako wierny przyjaciel, doradca i sługa mego domu i oby duch jego i nadal przewodniczył zawsze memu sztabowi generalnemu do nowych prac i zwycięstw!“

Berlin, 27 października. Antisemicki agitator hr. P ü c h l e r i kilku innych agitatorów antisemickich stanęło wczoraj przed sądem ławniczym w Berlinie pod zarzutem p o d b u r z a n i a d o c z y n ó w p r z e m o c y. Prokurator wywodził, że hr. P ü c h l e r w wielu mowach, wypowiedzianych na zgromadzeniach antisemickich, prowokował ludność do zaburzeń. Sąd jednakże uwolnił Püchlera zarówno, jak i innych oskarżonych.

Rzym, 27 października. Około stacyi Cunegriano zderzył się wczoraj pociąg pospieszny idący z Wiednia do Wenecyi z pociągiem zwyczajnym. Wiele osób z a b i t y c h, między tymi 3 P o l a k ó w z Austryi.

Neapol, 27 października. Przybyli tu: transwaalski sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, generalny dyrektor poczt i generalny dyrektor kopalń złota. Udadzą się oni do Marsylii, gdzie wraz z posłem transwaalskim w Brukseli powitają przybywającego z L o u r e n ç o - M a r q u e s prezydenta K r ü g e r a.

Waszyngton, 27 października. Generał M a c A r t h u r, głównodowodzący wojskami amerykańskiemi na F i l i p i n a c h donosi:

Oddział złożony ze 100 naszych żołnierzy zaatakował powstańców (A więc powstanie na Filipinach jeszcze istnieje wbrew twierdzeniu Mac Kinley'a. Przyp. red.) w pobliżu miejscowości M o r v i g a n. Nasi żołnierze zastali nieprzyjaciela w bardzo silnej pozycyi. — Liczba powstańców wynosiła 1400 ludzi, którzy zmusili nasz oddział do odwrotu ze stratą czternastu ludzi.

Niedoszły zamach na Loubeta.

Lyon, 27 października. Jedno z pism donosi, że przed kilku dniami na dworcu w Orange uwięziono robotnika, nazwiskiem Coutourier. Miał on przy sobie plany i dokumenty, zostające w związku z zamierzonym na prezydenta rzeczypospolitej Loubeta zamachem. Uwięziony złożył wyczerpujące zeznania. Jechał mianowicie z Nimes, gdzie ukradł z kasy Towarzystwa elektrycznego 2500 franków i miał za nie udać się do Paryża lub Lyonu, aby spełnić w razie nadarzonej sposobności zamach na Loubeta. — W tych dniach Loubet przybyć miał do Lyonu.

Zawierucha chińska.

Bruksela, 27 października. Tutejsze dzienniki ogłaszają straszne szczegóły o okrucieństwach, popełnianych przez żołnierzy rosyjskich w Chinach, począwszy od zajęcia Taku. Przeszło 20 tysięcy Chińczyków, mężczyzn nie uzbrojonych, kobiet i dzieci padło ofiarą okrucieństw żołnierzy rosyjskich.

Berlin, 27 października. Z S z a n g a i donoszą:

W dniu 21 b. m. cesarz K w a n g s i u wydał edykt, w którym wypowiada chęć powrotu do P e k i n u, lecz zastrzega się to uczynić dopiero wtedy, gdy Chiny otrzymają gwarancyę swej niepodległości.

Londyn, 27 października. Urzędownie donoszą tu z P e k i n u, że dziś posłowie mocarstw odbyli pierwsze posiedzenie w s p r a w i e r o k o w a ń p o k o j o w y c h, z pełnomocnikami chińskimi.

Waszyngton, 27 października. Tutejszy poseł chiński W u t i n g f u otrzymał doniesienie, że ks. T u a n nie towarzyszy dworowi chińskiemu do H s i a n g f u i pozostaje w prowincyi S z a n s i, skąd nie może żadnego wpływu na dwór wywierać.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 27 października 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	10
„ „ srebrna	96	90
4% renta austryacka złota	114	35
4% „ „ koronowa	97	75
4% „ węgierska złota	114	40
4% „ „ koronowa	90	05
Akcye Banku austro-węgierskiego	1692	—
„ kredytowe	653	75
Londyn	240	65
Marki	117	72½
20-to Markówki	23	55
20-to Frankówki	19	20
Włoskie banknoty	90	55
Dukaty	11	38
Losy węgierskie premiowe	164	—
Losy tureckie	103	50
Akcye Anglobanku	270	—
„ Unionbanku	533	—
„ Bankverein	460	—
„ Laenderbanku	407	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	525	—
„ „ Południowej	102	—
„ „ Elbethal	465	—
„ „ Nordbahn	6120	—
„ „ Staatsbahn	656	—
„ „ Alpine	408	50
„ Tureckie Tabaczne	288	—
Ruble	254	50

Berlin, 27 października 1900.

Banknoty austryackie	84	90
Krótki Wiedeń	84	85
Banknoty rosyjskie	216	65
Krótka Warszawa	216	05
4½% Listy polskie	95	90
Renta włoska	94	60
Akcye austryackie kredytowe	204	50
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 27 października 1900.

Spirytus gotowy	43	—
Cena nafty	12	—
Pszenica (na jesień)	7	62
Żyto (na jesień)	7	10
Kukurudza	5	45
Owies (na jesień)	5	74

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 27 października 1900 godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	254	75	256	—
Marki niemieckie	117	25	118	25
Franki papierowe	95	60	96	25
Dwudziestofrankówki w złocie	19	16	19	26
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	25	98	25
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	92	75	93	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	92	75	93	75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	89	50	90	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	94	25	95	25
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ „ 1893	89	75	91	—
4% „ miasta Lwowa	—	—	88	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	—	101	25
4½% „ „ „ „ „	91	75	93	—
4% „ kolejowe	90	75	92	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	71	—	72	50
„ „ Stanisławowa	148	—	162	—

Księgarnia **Gebethnera i Sp.** w Krakowie

POLECA:

Askenazy Sz. **Dwa stulecia XVIII. i XIX.** Tom I. Kor. 9·60.
Biblia starego i nowego zakonu w 50 obrazach kolorowych. w teczce. 3 kor.
Chodźko Ignacy. **Pamiętniki kwestarza** z dwunastoma rycinami E. M. Andriollego, wydanie drugie, w ozdobnej oprawie kor. 10·40.
Gruszecki A. **Krety**, powieść współczesna, wydanie drugie. 4 kor.
„ **Nowy obywatel**, z ilustracyami. Koron 2·60, w ozdobnej oprawie koron 3·40.
„ **Zwyciężeni**, powieść współczesna. 4 kor.
Jankowski Rajmund. **Pójdźmy na łono natury.** 80 hal.
Marion. **Miraże**, powieść. 4 kor.
Medycyna pasterska, czyli wiadomości potrzebne kapłanom z zakresu hygieny, fizyologii i patologii i t. d., dla użytku alumnów i młodych kapłanów zebrał Stary Duszpasterz. 4 kor.
Perreyve Ks. **Rozpamiętywanie Męki Pańskiej** w czternastu stacyach, przekład z francuskiego, z dodatkiem nabożeństwa codziennego. Kor. 1·20.
Sewer. **Legenda. Kto, Ona? Euthanasya** Kor. 3·20.
Sienkiewicz H. **KRZYŻACY**, powieść w 4ch tomach, wydanie jubileuszowe. 13 kor.
Sieroszewski W. **Latorośle. Pustelnia w Górach. Czukcze,** z ilustracyami K. Górskiego i J. Pankiewicza. Kor. 3·20, w ozdobnej oprawie 4 kor.
Stateczny E. **Chrystus Jezus.** Kazania obejmujące główne zasady wiary chrześcijańskiej. 6 kor.
Smoleński Władysław. **Pisma historyczne,** tom I. 8 kor.
Tacyta P. K. **Dzieje,** tłómaczył W. Okęcki. Kor. 2·60.
Tetmajer K. **Poezye**, tom I., wydanie drugie koron 2·60, w ozdobnej oprawie 4 kor.
„ **Poezye**, tom IV. kor. 2·60, w ozdobnej oprawie kor. 3·60.
Weryho Marya. **Las**, książka przeznaczona dla dzieci od 6ciu do 10ciu lat, z 18 rycinami w tekście. 2 kor.
Zdziechowski M. **Szkice literackie.** Tom I. Kor. 5·20.
Żeromski St. **Promień**, utwory powieściowe, wydanie drugie. Kor. 3·20.

Juliusz Kossak

przez **Stanisława Witkiewicza.**

Album Juliusza Kossaka

ozdobione 260 rysunkami w tekście. 8 światłodrukami, 6 fascymilami kolorow. z akwarel i portretami podług L. Wyczółkowskiego i St. Witkiewicza.

Wydanie wytworne na pięknym welinie w ozd. oprawie ze złoceniami 26 kor. Wydanie wspaniałe, na zbytkowym papierze większego formatu, w ozdobnej oprawie 48 kor. 2035 2 4

Lampy i przybory do tychże.

SPIRYTUS DENATUROWANY

do palenia i celów przemysłowych 95/96% T.,

jakoteż

Naftę salonową i cesarską Water White Petroleum Kaiseroel Nr. 0

z rafineryi hr. Adama Skrzyńskiego w Libuszy,

poleca

JAN BŁONIARZ, Kraków, Floryańska 39,

obok domu Matejki. 1995 5 6

Mydła toaletowe. **Oliwa do świecenia.**

Na żądanie odsyłam naftę do domów.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

21 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 99 0

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej . . . . . . zł. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Znakomitej **Kawy „Ceylon“** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz. 9 —

Odznaczenie medalem złotym na wystawie przyrod.-lekarskiej w Krakowie 1900 r.

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić

w Krakowie, Rynek główny 25,

poleca swoje

znane z dobroci **Wina wyspiańskie** białe i czerwone **Rumy Jamajkę, Śliwowicę bośniacką,** Koniaki i Wina szampańskie węgierskie,

oraz 1931 7 0

znakomitą oryginalną **HERBATĘ** chińską.

Wysyłka na prowincyę transito.

Cenniki franco i bezpłatnie.

Przewóz wozami patentowanemi **w Krakowie i po za Krakowem,**

i międzynarodowe spedycye towarów, w szczególności **z Król. Polskiem i z Rosyą,** uskutecznia tanio i szybko firma

Goldlust i Sp.

Biuro Spedycyjne i c. k. Agencya Komercyalna
AUSTR. KOLEI PAŃSTWOWEJ DLA PRZYSTANKU NADWIŚL.,

Kraków, ul. Kolejowa Nr. 1. 1972 2 3

Filie: Nadbrzezie, Szczakowa, Granica i w innych pogranicznych punktach.

Wielka Złota i Srebrna Loterya Inwalidów Wojskowych. **Przedostatni tydzień.**

Głów. wygr. 60.000 koron

gotówka po odciągnieciu 20%.

Losy inwalidów po 1 koronie

polecają **w Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, J. i M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. 1935 11 0

VICHY SZTUCZNA WODA GRANDE-GRILLE CÉLESTINS

50% tańsza od rodzinnej.

Sporządza pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego

Celestins: w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.

Grande-Grille: w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych

pod firmą 114 33 0

K. Rząca i Chmurski, Kraków.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Przeciw **gruozołom, zołzom, angielsk. ohorobie, niedokrewnośoi, wysypoe, dolegliwośoiom gardła i płuo, zastarzałemu kaszlowi,** dla słabowitych i bladych **dzieci** polecam napowrót swój **ulubiony, szeroko i daleko znany, przez lekarzy często zapisywany**

Lahusen'a tran wątrobiany z jodkiem żelaza.

Przez dodatek jodku żelaza **najlepszy i najskuteczniejszy tran. Przewyższa** siłą leczniczą wszystkie podobne wytwory i nowsze leki. **Smak** ma szczególnie wyborny i łagodny, dlatego **chętnie** zażywają go tak młodzi, jak starzy, i **łatwo go trawią.** W ostatnim roku zużyto go **60.000** flaszek, co jest najlepszym dowodem jego dobroci i ulubienia. Wiele poświadczeń lekarskich i podziękowań. Cena **3 korony. Prawdziwy tylko z firmą fabrykanta aptekarza Lahusena w Bremie. Zawsze świeży na składzie.** 1704 4 13

Istotnie prawdziwy mają tylko następujące apteki: w **Krakowie apteka pod Murzynem,** nl. Krakowska; **apteka K. Wiszniewskiego,** ul. Floryańska; **apteka pod Złotą Głową,** Rynek gł. 13; **apteka K. Jahra,** ul. Krakowska; **apteka Eug. Hellera,** ul. Grodzka; w **Jaśle apteka R. Palcha.**

Medal brązowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER

A. JACHIMSKIEGO

w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 14 i 16

(założony w roku 1825),

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania itd. Pracownia przyjmuje zamówienia, oraz wszelkie reperacye i uskutecznia je punktualnie **po cenach umiarkowanych.** 2001 4 10
Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z pierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.

Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.

Medal srebrny ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

Proszę!

spróbować uznanego za wyborne

Kakao „HEŁM“

i 1930 4 26

Czekolada „HEŁM.“

Fabriek-Merk

Pod gwarancyą najczystszy i przytem przecież najtańszy wyrób holenderski.

Dostać można we wszystkich przedniejszych handlach towarów kolonialnych i łakoci.

Towary sukienne i wełniane

po oryginalnych cenach fabrycznych kupujcie tylko u

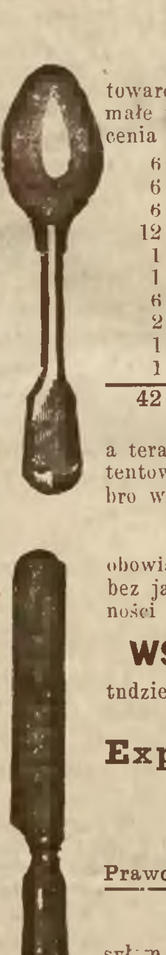
J. Theumann'a

w Bernie, Rathausstrasse 12.

Obfite zbiory próbek dla PP. krawców za darmo i opłatnie.

Wielki wybór najświeższych i najmodniejszych krajowych i zagranicznych wyrobów. Stały skład sukna, jak również materyj na uniformy dla urzędników, weteranów, straży pożarnej i innych związków, na liberye i t. d. i t. d. 1909 8 20

Próbki za darmo i opłatnie.



WIELKI KRACH!

Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochle,**
1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękno **sitko do cukru,**

42 przedmioty tylko **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek ślubny i okolicznościowy,

tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.** — Nabyć można **tylko** u firmy

A. HIRSCHBERGS

Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren

Wien, II., Rembrandstrasse 19 I. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

AMERIK PATENT

Wyciąg z listów uznania: 1986 3 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babić,** kapitan.

Ces. król. uprzyw.

Fabryki Szkła taflowego i Luster KUPFER & GLASER

Tarnów-Dworzec. 185 95 96

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

Główne składy: w Krakowie, ul. Dietla L. 38; we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

Rysownik techniczny, biegły w szczegółach

i kosztorysach, z kilkoletnią praktyką budowlaną — **znajdzie** stałe zajęcie u bndowniczego we Lwowie. Płaca stosownie do uzdolnienia od 120—250 kor. miesięcznie. — Zgłoszenia z podaniem referencyj przyjmuje pod: **M. J. biuro gazet Olszewskiego, Lwów.** 2062 2 3

PIWO

1802 21 30

z czeskiego akc. browaru w Mor. Ostrawie:
11 flaszek królewskiego . . . za złr. **1·20**
11 „ marcowego . . . . „ „ **1·—**
oraz z krajowego browaru w Skawinie:
11 flaszek eksportowego . . . za złr. **1·—**
12 „ marcowego . . . . „ „ **1·—**
11 „ porteru . . . . . „ „ **1·—**

poleca **Reprezentaoya** i Skład

Henryka Fuglewicza

w Krakowie, ul. Floryańska 33, telefon 32.

Sprzedaż starych win, wódek i **kuracyjnego koniaku** bardzo korzystnie.

Pokoje umeblowane,

frontowe, z widokiem na planty, schludne — wynajmuje zarząd Hotelu Centralnego na sezon zimowy osobom poważnym. — Wiadomość: **Hotel Centralny,** vis-à-vis Rondla Floryańskiego. 2007 8 10

Uczeń

w wieku od 12—14 lat, z ukończoną II. klasą gimnaz. lub realną, religii rzym.-kat., z dobrego domu, przyjętym zostanie **jako praktykant** do handlu korzeni, win, materyałów, papieru, oraz przyborów szkolnych, pod firmą: 2060 2 3

J. Michnik w Bochni.

Staś i Grześ, pierwszy pięcio-letni chłopczyk, bez ojca i matki, nie mający krewnych, bez opieki — drugi dziewięcio-letni, z dalekich wywieziony stron — poszukują sobie katolickich rodziców lub opiekunów, chcących ich wziąć na wychowanie.

Staś zdrowy, ciemny blondynek, z niebieskiemi tęsknemi oczyma, o miłych rysach twarzy, na wiek swój rozwinięty, temperamentu żywego, wesoły, w obcowaniu z drugimi łagodny i posłuszny. Grześ, starszy, równie zdrowy, blondyn o dowcipnych niebieskich oczach, wesoły i figlarny. W wychowaniu trochę zaniedbany, ale bardzo inteligentny, charakter dobry.

O Grzesiu bliższych informacyj udzieli Przełożona Sióstr Felicyanek na ul. Blich Nr. 12 (Zakład Staruszek); o Stasiu: Przełożona domu Sióstr Miłosierdzia, ul. Piekarska (Dom Pracy).

Staś i Grześ proszą najuprzejmiej Szan. Redakcye pism o łaskawe powtórzenie ich sierocej prośby. 2020 3 0

Zarząd szkółek leśno-ogrodowych
Zassów pod Czarną

poleca do kultur jesiennych: **sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy ozdobne i rośliny pnące** po cenach najniższych. Katalogi opłatnie. 1899 12 15

A. Denizot, właściciel Szkółek. Poznań 3,

poleca

wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne konifery, drzewa alejowe ✕ flance szparagowe i truskawkowe ✕ wysadki na żywopłoty i t. d. 1967 3 4

Cenniki illustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Wspaniałe Wydawnictwo Polskie.

„Na Około Świata“

wychodzi w miesięcznych zeszytach, z których każdy zawiera 8 obrazów na kartonach.

W wydawnictwie tem pomieszczone będą:

widoki najpiękniejszych okolic, krajobrazów i typów mieszkańców wszystkich pięciu części świata, nie wyłączając **okolic polskich i Ziemi świętej według oryginalnych zdjęć fotograficznych w kolorach naturalnych,** tak, że po wyjściu każda serya utworzy

WSPANIAŁE ALBUM

pojedyncze zaś obrazy, oprawione w ramy, stanowić mogą piękną ozdobę każdego salonu.

Cena zeszytu wynosi 45 ct., z przesyłką 50 ct.

Prenumerata na cały rocznik składający się z 12 zeszytów wynosi **5** zł. **40** ct. z przesyłką **6** złr.

Prenumeratę przyjmują wszystkie znaczniejsze księgarnie w kraju i zagranicą.

Administracya „Na około świata“

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Nowi prenumeratowie nabywać mogą o ile zapas starczy 1 szą Seryę wydawnictwa (12 zeszytów) zawierają 96 obrazów kolorowanych z osobnym tekstem.

W nader ozdobnej oprawie 7 zł. (14 koron). 1119 20 0

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“ wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki** w **Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy“:**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya IX.

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych, zamieszczonych w „Nowej Reformie“, o stosunkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 164 str. druku in 8vo. Cena **60 ct.**

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

odbitka **„Listów z Warszawy“,** zamieszczonych w „Nowej Reformie“, obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya X.

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych, zamieszczanych w „Nowej Reformie“ o najświeższych wypadkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 124 strony druku in 8vo. Cena **50 ct.**

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski